



ŻYCIE

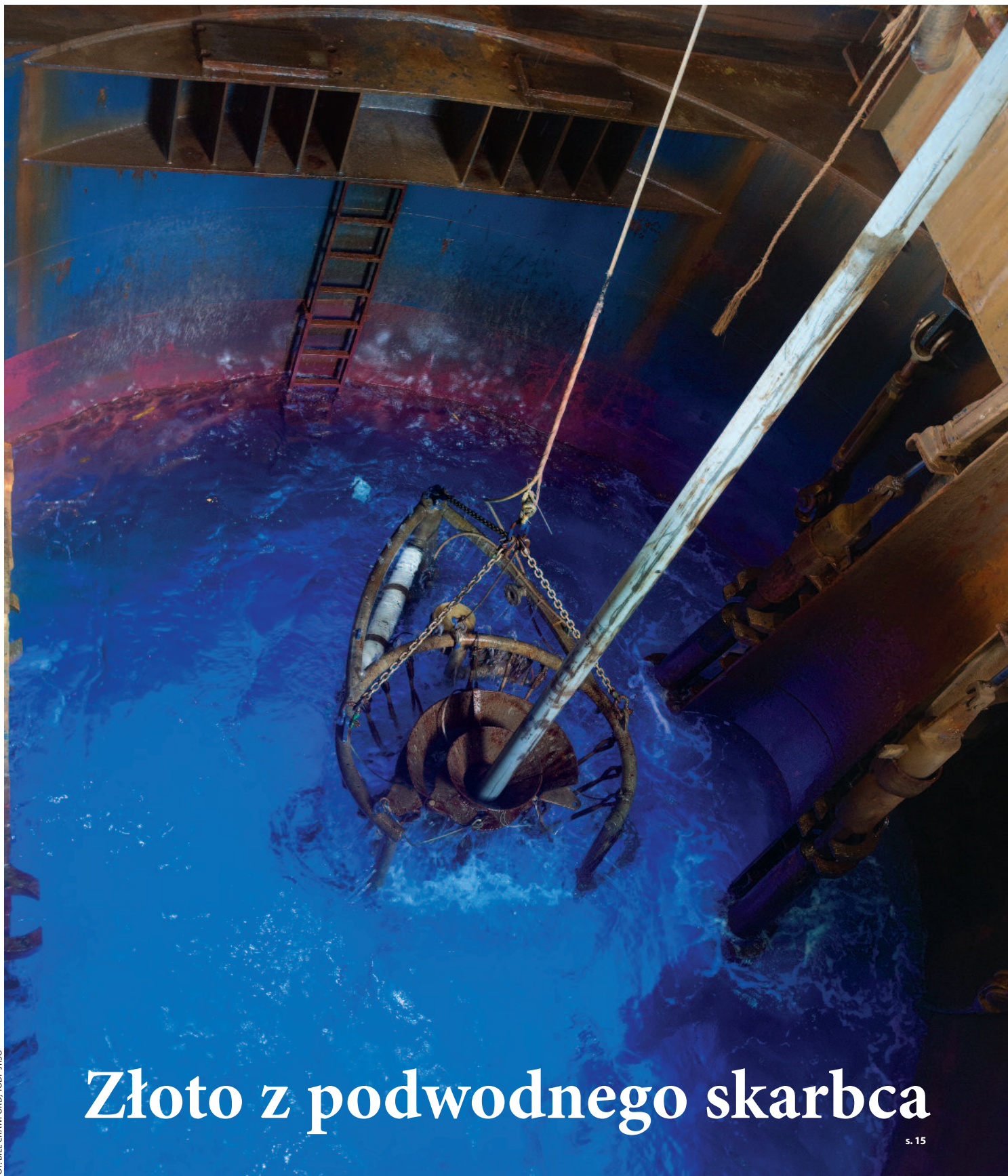
UNIWERSYTECKIE

NASZ UNIWERSYTET

Jaka jest aktywność naukowa
naszego uniwersytetu?

NASZ UNIWERSYTET

Jak wydziały „zaliczyły”
pierwszy rok?

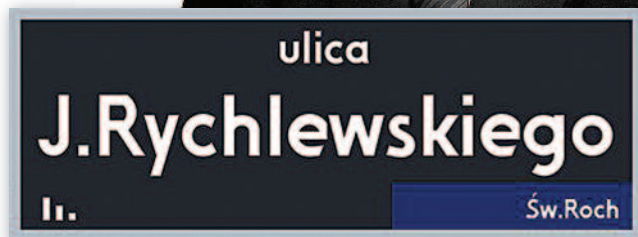


Złoto z podwodnego skarbcza

Na Piotrowie nadano ulicy imię prof. Jacka Rychlewskiego, współtwórcy Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego oraz założyciela i kierownika Zakładu Chemii Kwantowej UAM.

Inicjatywę Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN i PCS-S poparł dziekan Wydziału Chemii UAM prof. Henryk Koroniak. Uroczyste odsłonięcie tablicy odbyło się 22 września. Ulica Rychlewskiego odchodzi od ul. Berdychowo, mieści się przy niej budynek Centrum Badań Polskiego Internetu Optycznego (CBPIO). W tym budynku swoją główną siedzibę znalazło Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe (PCSS), którego współtwórcą był Profesor.

Prof. Jacek Rychlewski w pracy badawczej kontynuował osiągnięcia polskiej szkoły chemii kwantowej i przeschębiał je na grunt poznański. Był ekspertem w dziedzinie najdokładniejszych w świecie obliczeń dla małych układów molekularnych. Wraz ze swoimi współpracownikami zaproponował nową metodę obliczeń, o większym niż dotychczasowa stopniu ogólności przy tej samej dokładności. Jego imię nadano sali w budynku Chemii UAM, a Polskie Towarzystwo Chemiczne przyznaje Nagrodę im. Prof. Jacka Rychlewskiego za najlepszą pracę magisterską z chemii kwantowej.



Pożegnaliśmy...

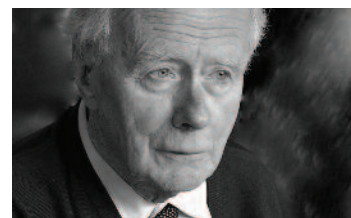


W lipcu pożegnaliśmy prof. dr. hab. Zbigniewa Wielgosza z Instytutu Historii UAM.

Autora wielu publikacji poświęconych m.in. dziejom średniowiecznej Polski, pogranicza polsko-brandenburskiego, dziejopisarstwa wieków średnich oraz badaniom regionalnym. Profesor w ciągu swojej długiej drogi naukowej pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu Historii UAM w latach 1981-1990 oraz kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej w latach 1996-1999. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Medalem Rodła.

6 sierpnia br. zmarł prof. dr. hab. Maciej Zenkteler wieloletni kierownik Zakładu Botaniki Ogólnej na Wydziale Biologii UAM.

Profesor był wybitnym i cenionym specjalistą z zakresu botaniki i embriologii doświadczalnej roślin. W pamięci zapisał się jako szanowany i powszechnie lubiany nauczyciel akademicki oraz wychowawca wielu pokoleń badaczy i studentów. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.



8 sierpnia br. odeszła prof. dr. hab. Gabriela Koniuszaniec z Instytutu Filologii Germańskiej.

W polu jej zainteresowań naukowych znajdowały się językoznawstwo germanistyczne, składnia, słowotwórstwo, leksykologia i niemiecko-polska lingwistyka kontrastywna. W latach 1993-1999 pełniła funkcję wicedyrektora Instytutu Filologii Germańskiej do spraw dydaktycznych, kierowała w latach 1998-2006 Zakładem Języka Niemieckiego. Była aktywnym członkiem Stowarzyszenia Germanistów Polskich – weszła w skład pierwszego zarządu. Jej przełożeni, współpracownicy i studenci zapamiętali ją jako osobę bezpośrednią, otwartą, pogodną, obdarzoną poczuciem humoru, otoczoną powszechną sympatią. Przede wszystkim jednak cechowała ją życzliwość dla ludzi i wrażliwość na ich potrzeby.

KRÓTKO



Tłumy maturzystów z Poznania i województwa wielkopolskiego pojawiły się pierwszego dnia Salonu Maturzystów w Centrum Wykładowym Politechniki Poznańskiej

W NUMERZE

WYDARZENIA

4 | Krótko

POLICZONO

6 | Jaka jest aktywność naukowa naszego uniwersytetu?

ZADANIA DO WYKONANIA

9 | Jak wydziały zaliczyły...

NARODOWY KONGRES NAUKI

12 | Każdy głos miał znaczenie

NASZ UNIWERSYTET

13 | Brakuje nam noblistów

KTO CHCE DYSKUSJI

14 | Jednak debatujemy
Z prof. Krzysztofem Podemskim, koordynatorem Debat Akademickich z ramienia UAM, rozmawia Maria Rybicka

BADANIA Z GŁĘBI

15 | Złoto z podwodnego skarbcza

EDUKACJA BEZ GRANIC

16 | Europejskie studia magisterskie
dobra droga do umiędzynarodowienia kształcenia

NA PAPIERZE CZY EKRANIE

19 | Jakie życie w „Życiu Uniwersyteckim”

SPUŚCIZNY

22 | Rektor w czasach burzliwych –
Prof. Stefan Błachowski

RELACJE MIĘDZY NAMI

24 | Nasze różnice są naszym bogactwem
Z prof. Hubertusem Fischerem, światowej sławy germanistą, wieloletnim prorektorem Uniwersytetu w Hanowerze, jednym z najbardziej zasłużonych inicjatorów i pionierów współpracy tej uczelni z UAM rozmawia dr Anna Kochanowska-Nieborak

BADANIA

26 | Zaskakujące łańcuchy

MISTRZOWIE

27 | Sukcesy z Czartem pod rękę

WSPIERANIE

28 | Metropolia Poznań w rozwoju
28 | Lekcje dla amerykańskich studentów

WSPIERANIE

29 | O kobietach Morza Bałtyckiego
29 | Wiedzy nigdy dość

MUZYKA

30 | Niezwykły koncert
31 | Muzyka znad morza

W nr7/8 „Życia Uniwersyteckiego” w informacji dotyczącej powołania nowego dyrektora BU UAM błędnie podaliśmy tytuł naukowy ustępującego dyrektora dr. hab. Artura Jazdona. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Numer do druku oddano 15 września 2017 r.



ŻYCIE
UNIwersYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 9 (288) | wrzesień 2017

Lubisz ŻYCIE? Polub nas na Facebooku!
www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Wydawca:
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

REDAKTOR NACZELNA: Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com
REDAKCJA: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com
FOTO: Łukasz Woźny, fotograf@amu.edu.pl
STALI WSPÓLPRACOWNICY:
Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekąła,
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński
KOREKTA: Maria Nowak

ADRES REDAKCJI:
ul. Święty Marcin 78 (2 piętro), 61-809 Poznań

BIURO REDAKCJI: Marta Tarczyńska

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Agata Rząsa

DRUK: Drukarnia Kolumb, Katowice,
www.drukarniakolumb.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



FOT. ZK LUKASZ WOŹNY



Zaczęliśmy odmierzać czas do wielkiego jubileuszu, jakim będzie 100-lecie uniwersytetu poznańskiego.

W sierpniu uruchomiony został zegar na balkonie Auli Uniwersyteckiej pomiędzy rzeźbami Nauki i Sztuki. Do obchodów uniwersytet przygotowuje się od kilku lat w ramach Dekady Jubileuszowej. Na maj 2019 roku planowany jest m.in. przemarsz senatów i rad wydziałów uczelni poznańskich z Katedry do Collegium Minus, a także wspólne posiedzenie senatów tych uczelni, obiad w Sali Białej Bazaru Poznańskiego oraz impreza sportowa „Bieg 100-lecia” i koncert na Stadionie INEA. Udział w obchodach deklarują: Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy, Akademia Wychowania Fizycznego. Z tej okazji przygotowano wspólne logo obchodów.

Międzynarodowe grono 250 specjalistów wysokich ciśnień zgromadziła konferencja Europejskiej Grupy Wysokich Ciśnień. „55th European High Pressure Research Group Meeting” odbyło się w dniach 3-8 września na Wydziale Chemii UAM.

Jest to jedna z najważniejszych międzynarodowych konferencji poświęconych wysokim ciśnieniom. Uczestniczyli w niej m.in. prof. Leonid Dubrovinsky i prof. Natalia Dubrovinskaia z Geoinstitutu w Bayreuth. *Oboje są tegorocznymi laureatami przyznawanej przez Szwedzką Akademię Królewską Nagrody Georgi Aminoff’a, którą w środowisku uznaje się za krystalograficznego Nobla. To dla nas zaszczyt, że uczestniczyli w poznańskiej konferencji – mówił prof. Andrzej Katrusiak z Wydziału Chemii UAM. To właśnie prof. Leonid Dubrovinsky osiągnął jak dotąd najwyższe ciśnienie w warunkach laboratoryjnych. W Poznaniu wygłosił wykład otwarty pt. „Podróż do środka Ziemi 150 lat po Juliuszu Verne: nauka – nie fikcja”. Konferencję zorganizował poznański PPNT.*



HTTP://WWW.POZNA.N.P

Największy naukowy piknik na świeżym powietrzu czyli IV Piknik z Wyobraźnią odbył się 2 września w Poznańskim Parku Naukowo-Technologicznym.

Była to dobra okazja, aby zwiedzić zakamarki PPNT a także poznać naukowe ciekawostki uczestnicząc m.in. w zajęciach Laboratorium Wyobraźni, które zaprosiło do zabawy z chemią, biologią i fizyką na świeżym powietrzu. W programie znalazły się warsztaty, eksperymenty i pokazy chemiczne, zajęcia plastyczne, konkurencje sportowe, zabawy z robotami, gra terenowa, przestrzeń z grami komputerowymi oraz specjalne atrakcje przygotowane przez lokatorów PPNT, firmy: IC Solutions, IDIADA, CAD Projekt, ASCS Consulting.

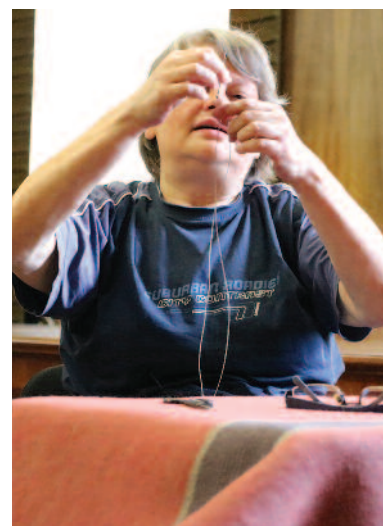


FOT. MATERIAŁY PPNT

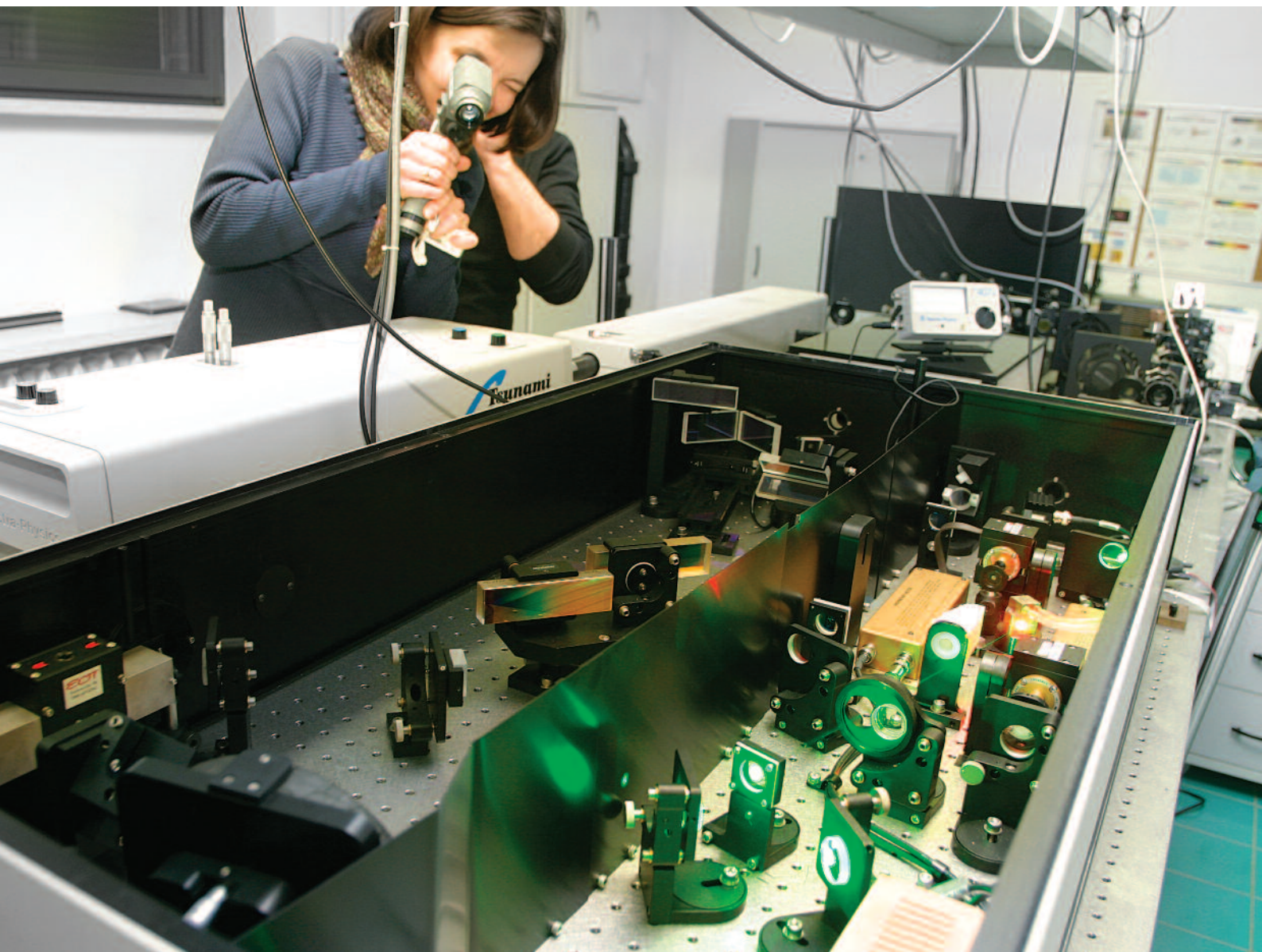


Prawie 100-letni dywan pamiętający czasy pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. Heliodora Święcickiego poddany został małej rewitalizacji.

Mowa o dywanie z gabinetu rektora UAM. Stulatkiem zajęła się profesjonalna tkaczka. Praca polega na dorabianiu nowych oraz naprawianiu starych frędzli przy pomocy krosna hafciarskiego (krosno tkackie było zbyt małe do tej naprawy). Jak przyznała tkaczka, dywan z gabinetu rektora, utkany techniką dywanu strzyżonego, jest największym jaki przyszło jej naprawiać.



FOT. 3X PRZEMYSŁAW STANUŁA



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Jaka jest aktywność naukowa naszego uniwersytetu?

Trwa „akademicki wyścig zbrojeń” o prestiż badawczy; jego istotą są mierzalne osiągnięcia badawczy, których w coraz większym stopniu oczekuje się od zatrudnionych naukowców, a więc także od instytucji ich zatrudniających. System szkolnictwa wyższego i badań naukowych dostosowuje się do zmieniającego się świata i to nie tylko w kontekście coraz silniejszej rywalizacji o publiczne finansowanie.

Istnieje wiele miar aktywności naukowej osób, uczelni czy instytutów badawczych. Tworzone i liczone są, nie tylko na potrzeby różnych rankingów, różne parametry naukometryczne np. liczba publikacji indeksowanych (to jeden z podstawowych parametrów naukometrycznych), liczba cytowań oraz indeksy Hirscha (zwykły, zmodyfikowany czy progresywny). Analizowane są na wiele sposobów zasoby różnych baz danych, w tym największej i najstarszej bazy naukowej – Web of Knowledge/Web of Science.

Ocena jednostek naukowych

Prowadzony obecnie przez KEJN (Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych) proces kompleksowej oceny jednostek naukowych uczelni pozwolił zgromadzić dane za lata 2013-2016, które dają sporo informacji o naukowej aktywności naszego uniwersytetu. Mając te dane można więc pokusić się o przedstawienie i analizę dorobku naukowego naszej uczelni. Warto też dokonać takiej oceny w kontekście nadchodzącej reformy nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce, której jednym z elementów ma być silna dywersyfikacja uczelni w Polsce (m.in. powstanie tzw. uniwersytetów badawczych).

Przyjęte przez KEJN zasady oceny parametrycznej przewidują klasyfikację jednostek naukowych (w UAM parametryzowane jednostki naukowe to wydziały oraz IKE), czyli przypisanie ich do tzw. Grupy Wspólnej Oceny (GWO), ich parametryzacji, czyli oceny ich działalności na podstawie opracowanych kryteriów charakteryzujących daną GWO oraz na tej podstawie ustalenie ich kategorii naukowej (kategorie A, B, C oraz A+).

Przyjęto (z różnymi wagami) cztery kryteria, według których ocenia się jednostki naukowe: osiągnięcia naukowe i twórcze, potencjał naukowy, praktyczne efekty działalności naukowej i artystycznej oraz tzw. pozostałe efekty działalności naukowej i artystycznej.

Zatem jakie są osiągnięcia naszych parametryzowanych jednostek: 15 wydziałów oraz IKE w Gnieźnie?

PUBLIKACJE NAUKOWE

Publikacje naukowe w postaci artykułów w czasopismach naukowych lub w formie książki (monografii) są najbardziej powszechnym rezultatem działalności naukowej. W Polsce czasopisma naukowe są kategoryzowane w trzech grupach: w części A (lista A) zawierającej wykaz czasopism naukowych posiadających współczynnik wpływu Impact Factor (IF), znajdujących się w bazie Journal Citation Reports (JCR); w części B (lista B), zawierającej liczbę punktów za publikacje w czasopismach naukowych nieposiadających współczynnika wpływu Impact Factor (IF) oraz w części C (lista C), zawierającej liczbę punktów za publikacje w czasopismach naukowych znajdujących się w bazie European Reference Index for the Humanities (ERIH).

▲ Publikacje z listy A

Na tzw. liście A czasopism znajduje się obecnie 11 271 czasopism naukowych, które punktowane są w skali od 15 do 50 pkt. W czasopismach z listy A pracownicy naszego uniwersytetu opublikowali w latach 2013-2016 łącznie 3906 artykułów naukowych na sumę 115 611 punktów, co daje wartość średnią 29,6 pkt. na artykuł. Najwięcej artykułów w tej kategorii czasopism opublikowali pracownicy Wydziału Chemii – 1085 artykułów, Wydziału Biologii – 1021, Wydziału Fizyki – 808, WNGiG – 408 i WMiI – 303. Warto podkreślić, że z tych 3906 artykułów naukowych 889 artykułów opublikowano w najbardziej prestiżowych czasopismach za 50-45-40 pkt. (22,8%). I tak: 43 artykuły naukowe ukazały się w czasopismach za 50 pkt, 246 w czasopismach za 45 pkt i 600 w czasopismach za 40 pkt. Najwięcej publikacji naukowych w kategorii 50-45-40 pkt opublikował Wydział Chemii – 284 artykuły, następnie Wydział Biologii – 242, Wydział Fizyki – 163, WNGiG – 95 i WMiI – 67. Warto także dodać, że pracownicy Wydziału Biologii opublikowali najwięcej artykułów w czasopismach z punktacją 50 pkt – jest to 20 publikacji w czteroletnim okresie.

▲ Publikacje z listy C

Lista czasopism C stworzona została dla badań humanistycznych. Zawiera ona 4111 czasopism naukowych, które są punktowane od 10 do 25 punktów. Jednostki UAM w latach 2013-2016 opublikowały 1736 artykułów w czasopismach z listy C, w tym WFPiK – 464 artykuły, WN – 309, WH – 284, WNS – 240, WSE – 235. Łączna liczba punktów wynosi 20915 co daje średnią wartość 12 pkt. na jeden opublikowany artykuł.

▲ Publikacje z listy B

Lista B to wykaz czasopism, które nie posiadają współczynnika IF. Lista zawiera 2209 tytułów, a czasopisma punktowane są w skali od 1 do 15 pkt.

Pracownicy UAM w latach 2013-2016 opublikowali 5690 artykułów w czasopismach z listy B, które łącznie dały 47815 pkt., co daje średnią wartość 8,4 pkt. za artykuł. Najwięcej artykułów w czasopismach z listy B opublikowali pracownicy WNS – 881 artykułów, WPiA – 751, WFPiK – 675, WNGiG – 671 i WN – 620.

Warto także przeanalizować tzw. punktację graniczną, czyli najniższą wartość punktów czasopisma, którego publikacje weszły jeszcze do parametryzowanego dorobku danej jednostki. I tak: na Wydziale Fizyki były to artykuły opublikowane w czasopismach – 35 pkt., na Wydziale Chemii – 30 pkt., na Wydziale Biologii – 25 pkt., na Wydziale Matematyki i Informatyki – 15 pkt., na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych – 14 pkt., i na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa – 14 pkt.

▲ Monografie

Łącznie w czteroletnim okresie sprawozdawczym opublikowano 1669 monografii, w tym 50 tzw. monografii wybitnych (stanowią 3% wszystkich monografii). Należy przypomnieć, że podstawą do uznania monografii naukowej za dzieło wybitne stanowi w szczególności przyznana w okresie objętym ankietą nagroda Prezesa Rady Ministrów; nagroda ministra kierującego działem administracji rządowej; nagroda właściwego wydziału PAN; nagroda komitetu naukowego PAN; nagroda FNP; prestiżowa nagroda zagranicznego towarzystwa naukowego; prestiżowa nagroda organizacji międzynarodowej lub ogólnopolskiego towarzystwa naukowego.

Ponadto w wykazie dorobku naszych jednostek znajdują się jeszcze takie pozycje jak patenty – jednostki UAM wykazały 92 patenty, w tym 81 patentów uzyskanych przez pracowników Wydziału Chemii; publikacje konferencyjne (łącznie 140) i rozdziały w monografiach (łącznie 4099), publikacje w „innych zagranicznych cza-



FOT. MACIEJ JĘCZYŃSKI

▲ Skuteczność w pozyskiwaniu grantów

W rozstrzygniętych w maju b.r. konkursach NCN: OPUS 12, PRELUDIUM 12, SONATA 12, POLONEZ na 182 złożonych przez jednostki UAM wniosków dofinansowanie otrzymało 49 projektów na łączną kwotę 21,92 mln zł (współczynnik sukcesu wynosi więc 26,9%). Najwięcej grantów uzyskały Wydział Biologii, Wydział Chemii, WNGiG i CNBM (odpowiednio 13, 12, 6 i 5).

W konkursach ETIUDA 5 (konkurs na stypendia doktorskie) oraz SONATINA (projekty badawcze realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie do 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem) do finansowania zakwalifikowano 14 wniosków na 35 złożonych, co stanowi 40%.

W konkursie FNP na stypendia START na 48 złożonych wniosków dofinansowanie uzyskało 7 projektów (współczynnik sukcesu wynosi 14,6%), w tym 4 z Wydziału Biologii.

W ostatnim konkursie MNiSW „Diamentowy Grant” na 83 przyznanych w kraju grantów 6 będzie realizowanych na UAM (łącznie złożono 20 aplikacji), a łączna kwota dofinansowania wyniesie 1 107 49 zł.

W konkursie NPRH MNiSW w modułach: Uniwersalia 2.1 oraz Uniwersalia 2.2 – pozytywnie oceniono 5 wniosków na 11 złożonych (łączna kwota dofinansowania wyniesie 346 589 zł), co daje współczynnik sukcesu 45,5%.

▲ Podsumowanie

Różne mogą być miary naukowej aktywności. Przedstawione powyżej z konieczności dość wybiórczo dane pokazują „czego i ile produkujemy” oraz jaka jest skuteczność pozyskiwania środków finansowych na badania. Czteroletni okres zbierania tych danych pozwala także uniknąć efektu fluktuacji. Warto także odnieść te liczby do innych uniwersytetów w Polsce i Europie. Analiza danych z różnych rankingów, w tym także rankingu Perspektyw pokazuje, że w kategorii „efektywność naukowa” wypadamy dość słabo. W ostatniej edycji rankingu Perspektyw właśnie w tej kategorii uzyskaliśmy dopiero 19 miejsce z wynikiem 68,3% w stosunku do najwyższej notowanego w tym kryterium UW. Analiza naszego dorobku publikacyjnego pokazuje, że dominującą formą naszych publikacji są artykuły w czasopiśmie z listy B (łącznie 5510 artykułów w czteroletnim okresie) oraz rozdziały w monografiach (łącznie 4099). Martwić może także fakt, że tylko 3% monografii stanowią tzw. monografie wybitne.

Nieco lepiej jest z pozyskiwaniem środków na badania. Różne zestawienia NCN, NCBiR i FNP pokazują, że w tej kategorii aktywności naukowej plasujemy się na trzecim miejscu, za UW i UJ. I, co warto podkreślić, choć mamy tylko nieznacznie niższą skuteczność w pozyskiwaniu grantów, jednak liczba składanych wniosków grantowych jest niemal dwukrotnie niższa niż w przypadku UW i UJ, a zatem liczba przyznanych grantów oraz wysokość otrzymanych środków grantowych są także niższe. Martwi także mała ilość prestiżowych grantów FNP, szczególnie TEAM, FIRST TEAM oraz HOMING (łącznie tylko 5 grantów dla UAM) oraz prestiżowych grantów NCN – MAESTRO i POLONEZ (odpowiednio 11 i 5 grantów).

Pani dr Magdalena Szafran serdecznie dziękuję za szybkie i rzetelne przygotowanie tych zbiorczych danych.

Prof. Ryszard Naskręcki
Prorektor UAM

sopismach” (łącznie 321), dzieła architektoniczne lub wzornicze (łącznie 19) oraz dzieła artystyczne (łącznie 345).

POTENCJAŁ KADROWY

W procedurze parametrycznej jednostek miarą potencjału kadrowego jednostek jest tzw. liczba N, czyli liczba pracowników zatrudnionych w jednostce (w poszczególnych latach) przy prowadzeniu badań naukowych lub prac rozwojowych w ramach stosunku pracy. Liczbę tę ustala się na podstawie oświadczeń składanych przez pracowników jednostki do celów ubiegania się przez jednostkę o przyznanie środków finansowych na działalność statutową. Do pracowników tych zalicza się pracowników naukowych i dydaktyczno-naukowych oraz pracowników naukowo-technicznych i inżynieryjno-technicznych, którzy są zatrudnieni „w celu wykonywania prac pomocniczych w badaniach naukowych lub pracach rozwojowych”.

Łączna liczba N wszystkich jednostek UAM wyniosła 2055, w tym wkład parametryzowanych jednostek do wartości liczby N był następujący: WN – 255, WFPiKI – 220, WNS – 217, WH – 214, WB – 207, WCh – 206, WNGiG – 165, WF – 160, WPiA – 124, WSE – 120, WMiI – 101, WA – 92, WNPiD – 74, WPA – 68, WT – 56, IKE – 28 (wszystkie wartości zaokrąglono do liczb całkowitych).

Zatem statystycznie możemy przyjąć, że na jednego pracownika UAM „wchodzącego do N” przypada w ciągu jednego roku:

- 0,47 publikacji w czasopiśmie z listy A,
- 0,67 publikacji w czasopiśmie z listy B,
- 0,21 publikacji w czasopiśmie z listy C,
- 0,19 monografii naukowej,
- 0,5 rozdziału w monografii.

Jak wydziały zaliczyły...

Minął pierwszy rok pracy w nowo wybranym zespole dziekańskim z nowymi pomysłami i pootwierał nowe drogi – w nowych warunkach. Na ile postawione przed waszym wydziałem „Zadania do wykonania” zrealizowały się? Co przyniosło radość i zadowolenie największe? Co przybliżyło wydział do celów i zadań dalekosiężnych? Jakie cele swojej aktualności wciąż nie tracą, a przeciwnie – wymagają dalszego rozwijania? Co napawa optymizmem, a co obawami? Co nakazuje korygowanie planów, a co w nich utwierdza? Co na dziś jest zadaniem palącym?

KOLEJNE WYPOWIEDZI DZIEKANÓW BĘDZIEMY PUBLIKOWAĆ SUKCESYWNIE NA ŁAMACH „ŻYCIA UNIwersYTECKIEGO”.

PROF. ALDONA SOPATA,
dziekan Wydziału Neofilologii UAM



FOT. MAGDEI MECZYŃSKIEJ, ŁUKASZ WOŹNĄ

Wydział Neofilologii cechuje się ogromną różnorodnością prowadzonych badań naukowych. Ich wspólnym mianownikiem są pojęcia: Język – Kultura – Literatura – Komunikacja. Najważniejszym zadaniem jest pełne wykorzystanie potencjału naukowego WN. W minionym roku na pewno się to udało, mogą o tym świadczyć choćby proste dane liczbowe. Pracownicy naukowcy opublikowali 742 monografie i artykuły naukowe. Na wydziale wydano 35 numerów czasopism naukowych i zorganizowano 36 konferencji naukowych.

Na tak pełnym kolorytu wydziale naturalnym zadaniem dalekosiężnym jest dążenie do zwiększenia stopnia integracji działań z pełnym poszanowaniem różnorodności wewnętrznej. Jednym z przejawów postępu na drodze integracji jest wspólne świętowanie Dnia Różnorodności Kulturowej, którego obchody Wydział Neofilologii organizuje od kilku lat.

Na Wydziale Neofilologii studiuje ok. 4000 studentów i ok. 100 doktorantów. Wydział oferuje swoim studentom do wyboru blisko 50 specjalności. Także w tym roku na specjalności WN – filologia norweska i filologia duńska – było na UAM najwięcej kandydatów na jedno miejsce. To powód do dumy, ale także zo-

bowiązanie do ciągłego rozwijania oferty dydaktycznej i utrzymywania najwyższej jakości kształcenia.

Optymizmem napawają doktoranci czerpiący od swoich mistrzów i stający się pełnoprawnymi naukowcami, którzy bardzo dobrze radzą sobie na nowoczesnych ścieżkach nauki. Absolwenci wydziału są pożądanymi pracownikami licznych branż i specjalności. WN UAM wnosi bogaty wkład w rozwój nauki oraz społeczności lokalnej, a także w szerszym zakresie – Polski. Istotnym wyzwaniem dla wydziału są jego warunki lokalowe. I ich poprawa jest zadaniem wymagającym natychmiastowych działań. Otóż trzy z dziewięciu jednostek wydziału czekają w najbliższym roku przenosiny. Zadaniem palącym dla WN jest obecnie takie zorganizowanie życia naukowego i procesu dydaktycznego, aby nie ucierpiała na tym jakość kształcenia i nauki, a studenci oraz pracownicy mieli godne warunki do wypełniania swoich obowiązków.

PROF. KATARZYNA DZIUBALSKA KOŁACZYK,
dziekan Wydziału Anglistyki



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI, LUKASZ WOŹNY

Motywym przewodnim naszego działania na Wydziale Anglistyki jest hasło: *Never compromise on excellence!* W tym też duchu realizowaliśmy pierwszy rok mojej drugiej kadencji na WA, według celów i zadań Strategii WA. Ona pomaga i zobowiązuje do stałego doskonalenia działań wydziału w zakresie badań, kształcenia, zarządzania i współpracy z otoczeniem.

W zakresie badań odnotowaliśmy stały wzrost liczby artykułów w czasopiśmie wysoko punktowanych oraz monografiach naukowych autorstwa pracowników oraz dużą skuteczność w pozyskiwaniu środków grantowych. Jak co roku, zorganizowaliśmy liczne międzynarodowe konferencje oraz zaprosiliśmy wielu gości z wykładami i warsztatami. W zakresie kształcenia przygotowaliśmy do uruchomienia lub kontynuacji nowe kierunki i specjalności: English Linguistics: Theories, Interfaces, Technologies, Theatre and Drama in English, English Studies: Literature and Culture oraz specjalność angielsko-chińską.

O jakości kształcenia WA świadczy też nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznana zespołowi dydaktyków WA za innowacyjne metody dydaktyczne w zakresie praktycznej nauki języka angielskiego. O otwartości na otoczenie świadczy m.in. powołanie Społecznej Rady Pracodawców. Owocem profesjonalnego zarządzania było m.in. zajęcie I miejsca w rankingu „Przyjazny Dziekanat 2017”. Pracownicy administracji odbyli szkolenia tematyczne oraz doskonalili znajomość języka angielskiego na kursach fundowanych na wydziale. Powołano stałe dyżury psychologa i logopedy dla pracowników i studentów.

W długoterminowych planach widzę międzynarodową akredytację i ranking. Do tego celu zdecydowanie przybliżyło nas powołanie przeze mnie ciała doradczego Faculty of English Advisory Board (FAB). Pierwsze spotkanie Rady odbyło się 16 czerwca 2017. Członkami FAB zostali wybitni przedstawiciele językoznawstwa i literaturoznawstwa pełniący na swych uczelniach funkcje administracyjne: prof. Nikolaus Ritt, University of Vienna, prof. Srikant Sarangi, Aalborg University, prof. Michael S. Vitevitch, University of Kansas, oraz prof. Chantal Zabus, Université Paris XIII-Sorbonne Paris Cité & Institut universitaire de France (IUF). Goszczenie profesorów w ra-



mach programu Fulbright to również krok w przyszłość: w roku akademickim 2017/18 będzie to prof. Pamela Howland, o co zabiegaliśmy w roku ubiegłym. Bardzo zadowalający jest nabór na studia i szczególnie cieszy powodzenie naszych nowych programów. W przygotowanym przez *Perspektywy* rankingu kierunków studiów – filologie obce na rok 2017, nasz wydział zajął 3. miejsce w Polsce.

Nasze wydziałowe motto *Never compromise on excellence!* jest ponadczasowe. Skłania nas do myślenia perspektywicznego, wizjonerskiego ponad podziałami i uprzedzeniami. Nadal i zawsze więc wspierać trzeba rozwój naukowy pracowników i doktorantów i pracę zespołową. Budować trzeba społeczność pracowników i studentów, która lubi i chce być razem.

Optymizmem napawa utrzymywanie przez wydział wysokiego poziomu badań i kształcenia oraz zarządzania, co znalazło potwierdzenie w licznych już wyżej wymienionych faktach (nabór na studia, ranking *Perspektyw*, nagroda Ministra, Przyjazny Dziekanat, itd.). Te potwierdzone kierunki działania należy kontynuować. Korekty zwykle dotyczą organizacji studiów i są konsekwencją ankiet i opinii studenckich i pracowniczych. Również finanse wymagają stałej kontroli.

Obawy budzi to co od nas samych nie zależy, a zatem głównie zapowiedzi bliżej nieokreślonych reform systemu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce.

A co na dziś jest zadaniem palącym? Niewątpliwie zapewnienie warunków pracy i studiowania na wydziale tak, by stały się porównywalne do warunków zapewnionych już prawie wszystkim pozostałym wydziałom. W najbliższym czasie chodzi o logistykę skoordynowania pracy w dwóch budynkach – Collegium Novum i docelowym budynku przy ul. Grunwaldzkiej 6 bez trącenia na jakości. Ufam, że władze UAM zapewnią wsparcie władzom wydziału w tym trudnym okresie.

PROF. AGNIESZKA CYBAL-MICHALSKA,
dziekan Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI, LUKASZ WOZNY



Wielki to dla mnie zaszczyt i przywilej reprezentować wydział, który jest najlepszym wydziałem pedagogicznym w kraju. O jego randze świadczy udokumentowany wykaz wyróżnień, które w mijającym roku akademickim przypadły WSE w udziale, a mianowicie: Medal Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w dowód szczególnych zasług dla rozwoju pedagogiki jako dyscypliny naukowej i kierunku kształcenia; certyfikat akredytacyjny i znak jakości „Studia z Przyszłością” za prowadzone na WSE studia na kierunku pedagogika i pedagogika specjalna; I miejsce w ogólnopolskim rankingu kierunków studiów „Perspektywy 2017” za prowadzony na WSE kierunek: pedagogika specjalna oraz II miejsce – za prowadzony kierunek: pedagogika.

Rozległa aktywność naukowo-badawcza pracowników WSE została doceniona i wielu naszych profesorów zasiadło w prestiżowych gremiach o charakterze krajowym i międzynarodowym, m.in.: CK (prof. Z. Melosik), KNP PAN (prof. W. Ambrozik, prof. A. Cybal-Michalska, prof. M. Dudzikowa, prof. Gromkowska-Melosik, prof. W. Jamrożek, prof. Z. Melosik), PTP (prof. A. Cybal-Michalska, prof. A. Ćwikliński, dr R. Sarnecki, dr M. Leszkowicz), National Academy of Education Sciences of Ukraine (prof. H. Krauze-Sikorska). Ponadto w minionym roku akademickim pracownicy WSE otrzymali powołania do zespołów eksperckich i doradczych w: Ministerstwie Sprawiedliwości (prof. J. Stępiak, prof. W. Ambrozik), Ministerstwie Edukacji Narodowej (prof. S. Dylak, dr M. Buchnat, dr K. Wawrzyniak), Instytucie Badawczym NASK (prof. J. Pyżalski), PKA (prof. B. Jachimczak), Kulczyk Foundation (prof. K. Kuszak) oraz w debatach organizowanych przez Kancelarię Prezydenta RP na temat przyszłości polskiej edukacji domowej (prof. M. Budajczak).

O potencjale WSE świadczą również odebrane przez pracowników WSE nagrody i wyróżnienia, wśród których wymienić należy: odznaczenie prof. E. Potulickiej przez KNP PAN Medalem Za Zasługi Dla Rozwoju Polskiej Pedagogiki, stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla dr. M. Klichowskiego, tytuł wybitnej monografii dla pracy: *Elitarne szkolnictwo średnie. Między reprodukcją kulturową a ruchliwością konkurencyjną* prof. A. Gromkowskiej-Melosik przyznany przez PTP, tytuł „Mistrza Pedagogii” dla prof. I. Chrzanowskiej oraz tytuł „Homo Creator” dla prof. S. Dylaka i prof. J. Pyżalskiego, przyznane przez ŁCDNiKP w Łodzi. Świętem na WSE było również nadanie prof. Z. Kwiecińskiemu – pierwszemu dzie-

kanowi WSE – godności, jaką jest Medal WSE Za Zasługi Dla Rozwoju Pedagogiki Współczesnej.

Za ważny element w kierowaniu WSE uznają tworzenie korzystnego klimatu dla rozwoju kadrowego. Celowi temu służyło prowadzenie zdecydowanej polityki sprzyjającej awansom w zakresie doktoratów, habilitacji i profesur, jak również stanowisk profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Na podkreślenie zasługują sukcesy pracowników i doktorantów w publikowaniu artykułów w wysokopunktowanych czasopismach o zasięgu międzynarodowym, w aplikowaniu o środki ze źródeł zewnętrznych wobec UAM, a także udział w projektach badawczych na szczeblu krajowym i międzynarodowym. UAM otrzymał nominację Fundacji Rozwoju Edukacji EDUInspiracje za zrealizowany na WSE projekt: *Kompetencje wychowawcze i społeczno-kulturowe współczesnych nauczycieli*. Rozwijanie sprzyjającego grantom klimatu zaowocowało przyznaniem WSE trzech projektów w ramach programu operacyjnego Polska Cyfrowa 2014-2020, projektu w ramach programu WRPO na lata 2014-2020, grantu MNiSW na działalność upowszechniającą naukę, udział w projekcie finansowanym przez European Cooperation in Science and Technology. Powód do dumy i dużego zadowolenia stanowią niewątpliwie sukcesy i osiągnięcia doktorantów i studentów.

Zaakcentuję, że był to również rok wypełniony podejmowaniem nieustannych wysiłków w celu utrzymania wysokiego naboru na studia I i II stopnia oraz wzbogacania oferty kształcenia, jak również monitorowania i modyfikacji programów studiów zgodnie z oczekiwaniami studentów, interesariuszy zewnętrznych i wymogów rynkowych, działaniami na rzecz otwartości WSE na potrzeby osób z niepełnosprawnością, wspieraniem przedsiębiorczości, wolontariatu i samorządności studenckiej, zaangażowaniem mającym na celu zapewnienie płynności finansowej wydziału, kontynuowaniem polityki remontowej oraz dbałością o codzienny dobry klimat funkcjonowania wydziału, który sprzyja integracji i identyfikacji społeczności pracowników, doktorantów, studentów z WSE i uniwersytetem.

Każdy głos miał znaczenie

Kiedy oddawaliśmy numer wrześniowy Życia Uniwersyteckiego do drukarni, Narodowy Kongres Nauki miał się właśnie rozpocząć. Tym samym kończyła się nad Ustawą 2.0 szeroka ogólnopolska debata.



FOT. LUKASZ WOZNY

Pierwszy etap działań zmierzających do tworzenia nowej ustawy polegał na wyłonieniu w konkursie trzech zespołów naukowców, którzy przygotowali autorskie koncepcje zmian. W drugim skoncentrowano się na cyklu kilkunastu konferencji i debat w całym kraju.

W sumie, jak podkreślił w swoim liście do akademickich społeczności minister Jarosław Gowin, głos zabierało około kilku tysięcy uczonych, doktorantów, studentów i pracowników uczelnianych administracji.

Ostatni etap rozgrywał się podczas Narodowego Kongresu Nauki, 19 i 20 września w Centrum Kongresowym ICE w Krakowie, gdzie przedstawiono bilans dotychczasowych prac i zaprezentowano projekt ustawy. Ale na tym oczywiście dyskusowania nie koniec. Teraz, po kongresie przyszedł czas, by w ramach postępowania legislacyjnego kontynuować proces szerokich konsultacji. Ma on potrwać jeszcze kilka miesięcy.

Podczas tej wspólnej drogi każdy głos miał znaczenie. Pod wpływem merytorycznych argumentów ministerstwo i ja sam wielokrotnie korygowaliśmy i udoskonalamy wstępne założenia. Owocem było zaproponowanie rozwiązań, które są bezpośrednim efektem dialogu ze środowiskiem naukowym – mówił minister Gowin – Impuls do dyskusji wyszedł z samego środowiska akademickiego. W prace nad ustawą włączyła się wielotysięczna społeczność, która

poczyna się do odpowiedzialności za przyszłość polskich uczelni i nauki. Po 1989 roku nie było reformy, która kształtowałaby się w tak intensywnym, podwójnym dialogu: między rządem a zainteresowanym środowiskiem oraz wewnątrz tego środowiska. Komisja Europejska przedstawia nasz dialog jako wzorzec wprowadzania wielkich reform systemowych.

Serdecznie dziękuję każdemu, kto włączył się w dotychczasowe działania. Jednocześnie zachęcam Państwa do zaangażowania w dalsze prace nad reformą. Mamy unikalną szansę wspólnie wypracować kompleksowe i spójne rozwiązania stanowiące Konstytucję Polskiej Nauki – na wiele lat określającą podstawy prawne i instytucjonalne, w których realizować będą Państwo swą misję i powołanie zawodowe.

Wiele uwagi poświęciliśmy też mniejszym ośrodkom akademickim, które odgrywają istotną kulturotwórczą rolę w swoich regionach. Z tego samego powodu szczególnie znaczenie przywiązujemy do losów polskiej humanistyki czy rozwoju uczelni artystycznych.

Wierzę, że szeroki dialog pozwolił rozwiązać liczne na początku wątpliwości i mity. Reforma wzmocni, a nie osłabi autonomię uczelni. Nie służy centralizacji, lecz da uczelniom większą swobodę. Już teraz zachęcam Państwa do refleksji, jak tę wolność wykorzystać, projektując np. kształt nowego statutu, który określi zdecydowanie szerszy zakres spraw niż dotychczas – podkreślał, minister – Proszę pozwolić mi wy-

razić opinię, że bezcenną wartością wynikającą z modelu naszych prac nad projektem Ustawy 2.0 było także i to, że lepiej się wzajemnie poznaliśmy; że nawiązały się bliższe relacje między uczelniami i przyjaźnie między ludźmi. Mimo naturalnych różnic interesów prace nad docelowym modelem polskiego systemu szkolnictwa wyższego i nauki doprowadziły do autentycznej integracji środowiska akademickiego.

W najbliższych latach czeka całe środowisko wiele zmian. Zmienimy klasyfikację dyscyplin naukowych (opierając się na modelu OECD). Wprowadzimy nowe zasady ewaluacji (oceniając już nie jednostki organizacyjne, ale dyscypliny w ramach konkretnej uczelni czy instytutu naukowego). Powiżemy uprawnienia do nadawania doktoratów i habilitacji z kategoriami naukowymi przyznany danej jednostce. Gruntownie zmienimy model kształcenia doktorantów, traktując ich nie jak studentów, lecz badaczy i wprowadzając dla nich powszechny system stypendialny. Rozpocniemy rozpisany na kilka lat konkursowy proces wylaniania uczelni badawczych. Przyznamy uczelniom swobodę w zakresie określania własnych struktur organizacyjnych. Te i wiele innych zmian będziemy jednak wprowadzać ewolucyjnie, w oparciu o starannie przygotowany, realistyczny harmonogram.

Podczas naszych spotkań wielokrotnie powtarzałem, że reforma musi koniecznie być powiązana ze znaczącym wzrostem nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę. Teraz z radością mogę powiedzieć, że w przyszłorocznym budżecie przeznaczymy na powyższy cel dodatkowo miliard złotych – mówił minister.

Narodowy Kongres Nauki stał się płaszczyzną analizowania konkretnych propozycji całościowych regulacji ustawowych. Poszczególne obszary regulowane przez nową ustawę poświęcone były nie tylko wystąpienia, panele oraz seminaria, na których była okazja do zgłoszenia uwag i propozycji odnośnie zapisów w poszczególnych częściach projektu ustawy. Narodowy Kongres Nauki był też początkiem ponad dwumiesięcznego okresu konsultacji tego projektu, po którym zostanie on skorygowany i przekazany rządowi i parlamentowi.

Wśród ważnych obszarów podejmowanych w debatach znalazły się między innymi takie tematy jak np.:

- ▲ umiędzynarodowienie nauki i szkolnictwa wyższego;
- ▲ propozycje zmian w naukach humanistycznych i społecznych;
- ▲ zintensyfikowanie współpracy pomiędzy nauką, gospodarką i administracją publiczną;
- ▲ ścieżki kariery i rozwój młodej kadry akademickiej;
- ▲ dostępność kształcenia na poziomie elitarnym w powiązaniu z wysokiej jakości badaniami;
- ▲ ustrój i zarządzanie w szkolnictwie wyższym.

Narodowy Kongres Nauki otworzył nowy rozdział w historii polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Nowe ramy prawne, które dadzą uczelniom zdecydowanie większy zakres autonomii w kształtowaniu wewnętrznej struktury i aktywności, muszą zostać następnie wypełnione zarówno opracowanymi na uczelniach rozwiązaniami organizacyjnymi, jak i aktywnością badawczą i edukacyjną na wysokim poziomie. Chodzi o to, by ustawa w tym pomagała, a nie przeszkadzała. W naszych debatach na Kongresie będziemy analizować, czy dobrze służy ona celom, które legły u podstaw prac, jakie wspólnie prowadziliśmy: doskonałości naukowej, wysokiej jakości kształcenia i społecznej odpowiedzialności nauki – podkreślał prof. Jarosław Górniak, przewodniczący Rady Narodowego Kongresu Nauki.

Opr. J.L.

Brakuje nam noblistów

Listę najlepszych uczelni na świecie otwierają Uniwersytet Harvarda, Uniwersytet Stanforda i Uniwersytet Cambridge. Wśród pierwszych 25 najlepszych uczelni jest 19 uniwersytetów amerykańskich, 4 uniwersytety europejskie (University of Cambridge, University of Oxford, University College London, Swiss Federal Institute of Technology Zurich) oraz University of Toronto i The University of Tokyo.

Zinnych uniwersytetów europejskich najwyższe miejsce zajmują: University of Copenhagen (30 miejsce), The University of Manchester (38), Pierre and Marie Curie University – Paris 6 (40 miejsce) oraz University of Paris-Sud (Paris 11) (41 miejsce).

Ranking ARWU z około 20 tys. uniwersytetów badawczych na świecie uwzględnia tylko te, które wśród swoich absolwentów lub pracowników mają laureatów Nagrody Nobla lub Medalu Fieldsa, uczonych o wysokich cytowaniach oraz publikacje w *Science* lub *Nature*. Tak więc znalezienie się wśród publikowanych pierwszych 800 uczelni w tym rankingu oznacza wejście do grupy 4% najlepszych uczelni na świecie.

Uczelnie oceniane są w czterech kategoriach: „Quality of Education” (z wagą 10%) – tu miarą jest liczba absolwentów, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub Medal Fieldsa, „Quality of Faculty” (z wagą 40%) – miarą są pracownicy uczelni, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub Medal Fieldsa oraz najbardziej cytowani pracownicy uczelni, „Research Output” (40%) – miarą są publikacje indeksowane w Science Citation Index-expanded and Social Science Citation Index oraz liczba publikacji w *Science* i *Nature* oraz czwarty z parametrów „Per capita academic performance” z wagą 10%.

Z polskich uczelni w rankingu znalazło się sześć. Najwyżej notowany jest Uniwersytet Warszawski (miejsca 301-400), następnie Uniwersytet Jagielloński (miejsca 401-500). Na dalszych miejscach (od 500 do 800) znalazły się Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie (miejsca 601-700), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (miejsce 701), Uniwersytet Wrocławski (miejsca 701-800) oraz Śląski Uniwersytet Medyczny (miejsca 701-800).

Co dzieli najbardziej polskie uczelnie od światowej czołówki? Przede wszystkim brak wśród absolwentów i pracowników laureatów Nagród Nobla i Medalu Fieldsa, ponadto niewielka jest liczba uczonych o bardzo wysokich cytowaniach oraz niski udział publikacji naukowych w *Science* i *Nature*.

R.N



Jednak debatujemy

Z prof. Krzysztofem Podemskim, koordynatorem Debat Akademickich z ramienia UAM, rozmawia Maria Rybicka

Po pierwszych debatach: czy wyciągnął pan jakieś wnioski, postanowił coś zmienić?

Idea Debat Akademickich jako dyskusji uczonych o ważnych sprawach, prowadzonej na właściwym uczelni wyższej poziomie powstała w ostatnim semestrze ubiegłego roku. Te pierwsze trzy debaty, jakie się odbyły, okazały się niełatwe organizacyjnie. Trzeba było bowiem ustalić taki termin spotkania, aby czterech naukowców, po dwóch z UAM i UEP, znalazło czas. Są to z założenia debaty rektorskie, a więc w obecności rektorów lub prorektorów uczelni, którzy tą swoją obecnością niejako sygnują debatę. Trzeba więc, aby wybrany termin odpowiadał również rektorom. Razem z prof. Tadeuszem Kowalskim, który z ramienia Uniwersytetu Ekonomicznego koordynuje Debata, mocno gimnastykowaliśmy się nad tymi sprawami, więc cieszymy się, że w ciągu tak krótkiego czasu udało się zorganizować aż trzy debaty: o samorządzie, o ekologii i o Unii Europejskiej.

Byłam i bolałam nad niską frekwencją...

Ja też, oczywiście, ale nie jest to bolączka tylko naszych debat. Niedawno prof. Wolff-Powęska mówiła mi o spotkaniu, które zgromadziło same naukowe gwiazdy, a przyciągnęło tylko kilkanaście osób. Niska frekwencja mnie smuci, bo przecież pamiętam spotkania na uniwersytecie z początków lat 90., gdy na te spotkania przychodziło nawet kilkaset osób. Wiem, że ludzi przyciągają gwiazdy, wielkie nazwiska, celebryci, ale idea naszych debat jest inna. My, „tutejsi” naukowcy, mamy się pokazać miastu, dać poznać, sformułować coś, co można by nazwać poznańską akademicką opinią publiczną.

Może to kwestia pewnych nawyków kulturalnych. Będąc w Niemczech wiele razy widziałam, jak na spotkania – wcale nie takie ciekawe – czy koncerty – wcale nie takie nadzwyczajne przychodziło dużo osób, żywo zainteresowanych, w różnym wieku...

Tak, na pewno jest to jakaś kwestia obywatelskiej aktywności. Ale tym bardziej dobrze, że debaty się odbywają, bo na czymś te nawyki trzeba kształtować...

Brakuje na sali zwłaszcza młodych ludzi, studentów.

Za to my staramy się do debatującego grona zapraszać także młodszych naukowców, bo chcemy by debata toczyła się poprzez pokolenia. Wspomniała pani, aby studentów jakoś zmusić do uczestnictwa

w debatach np. poprzez przyznawanie punktów. Nie, absolutnie nie – wszelki taki przymus rodzi fałsz. Ale przyznam się, że gdybym na debacie zobaczył swojego studenta, na pewno bym sobie to bardzo zapamiętał! Oczywiście pozytywnie.

A gdyby tematy formułować bardziej zaczepnie np. nie ekologia tylko „dlaczego wycina się bezkarnie Puszcę Białowieską”? Może to bardziej przyciągnęłoby uczestników?

Nie, noblesse oblige: unikamy sformułowań politycznych. Na jednej z debat w nadchodzącym semestrze też nie mówimy o „deformie edukacji” czy nawet o likwidacji gimnazjów. Temat sformułowany jest inaczej, powiedziałbym, po akademicku: jakiej reformy edukacji Polacy potrzebują? Pani zarzuty dotyczyły też tego, że na debatach spotykają osoby o podobnych poglądach, że nie iskrzy – to prawda, ale też większość akademików ma poglądy raczej liberalne. Tym razem na dyskusję o roli uniwersytetu w życiu publicznym udało nam się znaleźć parę naukowców o odmiennych poglądach. Będzie to prof. Roman Kubicki i prof. Krzysztof Brzechczyn. Na kolejnej debacie o reformie edukacji ze strony UAM też wystąpi para różniąca się swoim spojrzeniem na świat: to dr Iwona Chmura-Rutkowska, feministka oraz prof. Stanisław Dylak, tradycjonalista, związany z Kościołem. Nasze debaty mają też z założenia być wzorem kulturalnej dyskusji na poziomie merytorycznym – której tak dzisiaj brakuje w życiu publicznym – a więc zobaczymy, jak to się sprawdza przy dużej różnicy poglądów.

A promocja debat?

Staramy się, przez promowanie Debat Akademickich w mediach elektronicznych. Może też potrzebne byłyby plakaty na wydziałach? Nie jesteśmy specjalistami od marketingu, to raczej sprawa działu promocji.

A z czego jest pan po pierwszej serii debat najbardziej zadowolony?

Udała się nam na pewno integracja uczelni. Choć UEP jest tak blisko, rzadko się spotykamy. Na debatach natomiast poznajemy się wzajemnie, w swobodnej atmosferze. Nawet to, że debaty odbywają się naprzemiennie w siedzibach UEP i UAM też nas zbliża. To przywraca trochę atmosferę dawnych uczelni, gdy uczeni spotykali się częściej i prowadzili dysputy na różne tematy. Nie były to tylko punktowane konferencje, ale właśnie takie ciekawe rozmowy. W przyszłości, jak sądzę, dołączą do naszych debat także inne uczelnie poznańskie. ■

Złoto z podwodnego skarbcia

Jakub Ciążela z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM jest jednym z 30 naukowców z całego świata, którzy prowadzą pierwszy w historii odwiert do płaszcza Ziemi na Oceanie Indyjskim, 1000 km na południe od Mauritiusu. Miejscem odwiertu jest Atlantis Bank – niegdyś wyspa, obecnie znajdująca się 700 metrów pod wodą.

Cenne metale migrują między płaszczem Ziemi a dnem oceanu. Choć złoża występują na powierzchni dna oceanu, metale docierają tam z głębi Ziemi. Najlepszym sposobem na poznanie tych procesów są głębokie wiercenia oceaniczne. Do badań wykorzystuje się zarówno tradycyjne techniki, takie jak mikroskop optyczny do rozpoznawania minerałów, jak i najnowocześniejsze np. femtosekundową ablację laserową podłączoną do spektrometru mas z indukcyjnie sprzężoną plazmą, która pozwala na określanie koncentracji nawet bardzo rzadkich metali takich jak złoto czy tellur. Wiązka lasera jest tak dokładna, że można ustalić skład chemiczny i izotopowy danego minerału w polu o średnicy 5 mikrometrów.

Badania pomogą w przyszłej eksploatacji surowców z głębi oceanów. W badaniach próbek na lądzie, które finansowane są w ramach Diamentowego Grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz PRELUDIUM Narodowego Centrum Nauki realizowanych na WNGiG UAM uczestniczy jeszcze dwóch badaczy z naszego uniwersytetu, prof. Andrzej Muszyński oraz Bartosz Pieterek. Pierwsze wyniki badań poznających naukowców na temat migracji metali między płaszczem Ziemi a skorupą oceaniczną opublikowano na łamach czasopisma *Geology*. *Złoża miedzi, srebra czy złota zawsze będą się cieszyć dużym zainteresowaniem przemysłu i konsumentów. Metale te należą do pierwiastków chalkofilnych, które wykazują chemiczne powinowactwo do siarki – tłumaczy Ciążela – Złoża siarczków na lądach są intensywnie eksploatowane, a ich zasoby szybko się kurczą. Dlatego podmorskim złożom siarczków poświęca się coraz większą uwagę.*

Naukowiec zauważa, że kilka prywatnych firm dąży do podmorskiej eksploatacji surowców, a państwa prześcigają się w wykupywaniu licencji pod przyszłą eksploatację metali na wszystkich trzech oceanach. Technologia jest dziś na tyle zaawansowana, że pozwala na wydobycie surowców z dużych głębokości pod wysokim ciśnieniem wody.

Jednak zanim przemysł zacznie czerpać zyski z oceanicznych bogactw, potrzebne są badania. Wykazano już, że wiele dużych złóż siarczków znajduje się w pobliżu wychodni dolnej skorupy i górnego płaszcza na dnie oceanu. Dotychczas odnaleziono blisko dwieście takich wychodni, ale z uwagi na wysokie koszty ekspedycji oceanicznych niewiele z nich zostało dobrze zbadanych. Dotych-

czas wykonano zaledwie trzy odwierty, penetrujące długi odcinek dolnej skorupy oceanicznej – pierwszy w latach 1989-1997, drugi na przełomie 2004 i 2005 roku, a trzeci – na przełomie 2015 i 2016 roku, z udziałem Polaka oraz badaczy z USA, Japonii, Niemiec, Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Holandii, Chin, Indii, Korei Południowej, Brazylii i Australii. W ciągu dwóch miesięcy udało się im przewiercić przez 800 metrów dolnej skorupy oceanicznej i zabezpieczyć odwiert przed jego dalszym pogłębieniem do granicy skorupy i płaszcza.



FOT. BILL CRAWFORD, IODP, JRSO, JRSO

**Henry Dick, Jakub Ciążela,
Jürgen Koepke
(na statku wiertniczym Joides
Resolution)**





Europejskie studia magisterskie dobra droga do umiędzynarodowienia kształcenia

Program Erasmus, obecnie Erasmus+, znany i uznany, kończy właśnie trzydzieści lat. Jest programem obejmującym swoim zasięgiem wiele akcji i działań na różnych poziomach edukacji, nie tylko w obrębie szkolnictwa wyższego. Jedną ze sprawdzonych od lat inicjatyw Unii Europejskiej mających na celu zmiany w europejskim szkolnictwie wyższym, wypracowanie najwyższych międzynarodowych standardów kształcenia oraz metod współdziałania podnoszących jakość studiowania są tzw. wspólne magisterskie studia konsorcyjne, powołane i prowadzone w ramach programu Erasmus Mundus (obecnie Erasmus Mundus Joint Master Degree, EMJMD).

Studia takie mają za zadanie pogłębić współpracę pomiędzy europejskimi szkołami wyższymi, prowadzić do tworzenia sieci uniwersytetów partnerskich, tworzyć modelowe programy kształcenia, które powinny stać się inspiracją, punktem odniesienia, ale również wzorcem dla dalszych podobnych kooperacji w zakresie kształcenia. Ich podstawowym celem jest zatem skuteczne przyczynienie się do silniejszego współdziałania uczelni w ramach europejskiej

przestrzeni edukacyjnej, a także wydatnie pogłębienie internacjonalizacji poszczególnych uczelni.

Kierunek studiów prowadzony jest przez stworzone dla tego celu międzynarodowe konsorcjum uniwersytetów na podstawie podpisanej przez partnerów umowy o współpracy. Konsorcja tworzą uczelnie z co najmniej trzech krajów skupione wokół jednej, wiodącej w tej inicjatywie, tzw. uczelni koordynującej. W skład konsorcjum mogą wcho-

dział również partnerzy niebędący uczelniami, np. instytuty naukowe, instytucje społeczne, podmioty gospodarcze czy instytucje kulturalne. Ponadto w konsorcjum znajdować się mogą tzw. partnerzy stowarzyszeni mający „pośrednią” rolę w tworzeniu i realizacji programu kształcenia; mogą oni oferować np. zajęcia uzupełniające lub wsparcie realizacji praktyk. Istotą tak skonstruowanego konsorcjum jest wspólnota działań przede wszystkim dydaktycznych (wspólnie wypracowane efekty kształcenia, spójna struktura programu, wspólna realizacja programu, wspólne tworzenie kompatybilnej oferty zajęć obowiązkowych i tych do wyboru, wspólne kształtowanie zasad rekrutacji, zasad egzaminowania i oceny oraz procesu dyplomowania, wspólne zasady pozwalające na transparentne zapewnienie jakości kształcenia), ale także administracyjno-finansowych oraz promocyjnych.

Obecnie realizowane są dwa programy wspólnych studiów magisterskich z udziałem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jako partnerem, SERPChem/SERP+ oraz Crossways in Cultural Narratives. Uczestniczymy także jako partner stowarzyszony w programie MaMaSELF. Niniejszym tekstem chciałabym zapoczątkować dyskusję w UAM o tego typu studiach.

Już te dane liczbowe uzmysławiają, jak wysokie standardy muszą spełniać zakwalifikowane do finansowania projekty i jak trudno takie finansowanie uzyskać. Aplikując o przyznanie grantu konsorcjum musi przedstawić gotową koncepcję kształcenia możliwą do natychmiastowej realizacji. Wnioski oceniane są przez niezależnych ekspertów według czterech posiadających różną wagę kryteriów.

Podstawowym kryterium jest tzw. „Adekwatność projektu”, w ramach którego oceniany jest m.in. stopień zintegrowania i spójności cząstkowych elementów programu kształcenia oferowanych przez poszczególne uczelnie oraz wartość wynikającą z ich połączenia.

Kolejnym kryterium jest „Jakość planu projektu i jego realizacji”, w którym oceniana jest tzw. ścieżki mobilności pomiędzy partnerami i jej merytoryczne uzasadnienie.

Ocenie poddawana jest również „Jakość zespołu odpowiedzialnego za projekt i metod współpracy”

Ważny jest właściwy dobór kadry naukowo-dydaktycznej, ale również wskazanie sposobów na efektywną współpracę pomiędzy poszczególnymi ośrodkami gwarantującą właściwą realizację programu kształcenia, wypracowania wspólnych zasad przyjmowania studentów, egzaminowania itd.

Nie bez znaczenia jest zapewnienie kontynuacji programu po zakończeniu finansowania ze środków UE (np. przez poszukiwanie innych źródeł finansowania) oraz wpływu programu na stopień umiędzynarodowienia uczelni uczestników konsorcjum.

Ocenie poddawany jest także „Wpływ i upowszechnianie” w ramach tego kryterium wskazuje się m.in. sposoby pozyskiwania najlepszych studentów z całego świata.

Studia są otwarte dla wszystkich absolwentów studiów licencjackich (lub studiów ekwiwalentnych), a o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci z całego świata. Uczelnie mogą także poza systemem stypendialnym EU rekrutować studentów, którzy będą opłacali czesne.

Tworzenie konsorcjum jest z pewnością procesem trudnym i żmudnym. Musi opierać się na zaufaniu w stosunku do konsorcyjnych partnerów, tak więc poprzedzać go musi z pewnością długoletnia i bliska współpraca pomiędzy uniwersytetami, poszczególnymi ich jednostkami oraz osobami tworzącymi

przyszłą radę konsorcjum. Wspólne wysiłki badawcze, niekoniernie zinstytucjonalizowane, często łączące pracowników naukowo-dydaktycznych tych uczelni, wspólne granty naukowe, organizowanie wspólnych konferencji naukowych, ale także systematyczna wymiana naukowców i studentów, nie tylko w ramach programu Erasmus/Erasmus+ są dobrymi przesłankami do tworzenia wspólnych studiów.

Ogromnie cieszy, że nasz uniwersytet zaangażowany jest w realizację dwóch wspólnych programów kształcenia, SERPChem/SERP+ oraz Crossways in Cultural Narratives. W obu przypadkach są to studia o długiej już historii, które doczekały się kolejnej pozytywnej decyzji o finansowaniu. Oba programy zakładają ukończenie studiów z uzyskaniem dyplomów uczelni partnerskich (tzw. double degree), w których studenci realizowali program studiów. Warunkiem uzyskania dyplomu UAM jest odbycie studiów na naszym uniwersytecie w wymiarze minimum jednego semestru i zdobycie 30 punktów ECTS.

SERPchem (Surface, Elektro, Radiation, and Photo-Chemistry), od 2017 przekształcający się w SERP+, to studia magisterskie oferowane przez cztery europejskie uniwersytety: francuskiego koordynatora, Uniwersytet Paris 11 oraz Uniwersytet w Genui, Uniwersytet w Porto i UAM. Program ten



Studia są otwarte dla wszystkich absolwentów studiów licencjackich (lub studiów ekwiwalentnych)

uzyskał po raz pierwszy w roku 2010 status studiów wspólnych Erasmus Mundus. Studia te ukończyło dotąd 140 studentów; kilkudziesięciu z nich odbywało częściowe studia na UAM. Program z sukcesem przeszedł kolejną ocenę i od jesieni 2017, już jako SERP+, będzie finansowany z funduszy europejskich przez kolejne trzy cykle kształcenia. Rekrutacja studentów cyklu 2017-2019 została już ukończona (prawie 10 kandydatów na jedno miejsce), w październiku rozpoczyna się rekrutacja na cykl kształcenia 2018-2020. Zgodnie z zasadami programu Erasmus Mundus oferowany program kształcenia ma jasno sprecyzowaną ścieżkę mobilności. Pierwszy z czterech semestrów wszyscy studenci spędzą na uniwersytecie paryskim. Semestr drugi, to etap studiów, w których studenci indywidualnie wybierają kształcenie na jednej spośród trzech uczelni partnerskich, w tym UAM. W roku drugim studenci decydują się na dalszą edukację i przygotowanie pracy magisterskiej (semestr czwarty) w jednym spośród wszystkich czterech uniwersytetów tworzących konsorcjum. Wartościowym uzupełnieniem tego programu kształcenia jest udział w obowiązkowej dla wszystkich studentów programu szkole letniej wyposażającej uczestników m.in. w wiedzę z prawa autorskiego i patentowego oraz umiejętności zarządzania projektami badawczymi. Studia prowadzone są w języku angielskim, języku, w którym oferowana jest zdecydowana większość europejskich studiów konsorcyjnych. Koordynatorem UAM w tym konsorcjum jest prof. Bohdan Skalski z Wydziału Chemii.

Pośród propozycji zakwalifikowanych do dalszego finansowania w roku 2017 znajduje się program kształcenia „Crossway in Cultural Narratives”. Sam program istnieje od roku 2005. Realizowany jest przez konsorcjum dziesięciu

uczelniami europejskimi (z Anglii, Francji, Hiszpanii, Polski/UAM Szkocji, Włoch) i pozaeuropejskimi (z Argentyny, Kanady i Meksyku – od 2018 nowym partnerem będzie Brazylia), a koordynowany przez francuski Uniwersytet Perpignan. Ścieżka mobilności wskazuje na konieczność studiowania na trzech spośród 10 uniwersytetów. Semestry pierwszy i czwarty student spędza się na dwóch różnych uniwersytetach, natomiast drugi i trzeci na tym samym. Ponieważ w konsorcjum uczestniczą uczelnie europejskie i z innych kontynentów wymogiem staje się to, że studenci spoza Europy zobowiązani są do wybrania uczelni europejskiej, natomiast ci z Europy mogą studiować jedynie na jednym pozaeuropejskim uniwersytecie. Program kształcenia na UAM jest odrębną specjalnością w ramach kierunku filologia. Dotąd dyplom UAM otrzymało 15 osób odbywających częściowo studia na naszym uniwersytecie. Program koordynowany jest w naszej uczelni przez prof. Mirosława Łobę i prof. Magdę Potok, oboje z Wydziału Neofilologii. W obrębie tego programu kształcenia możliwe jest dobieranie zajęć dydaktycznych w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim i włoskim.

UAM ma status partnera stowarzyszonego w programie MaMaSELF (Master in material science exploring large scale facilities), którego konsorcjantami są Uniwersytet w Rennes 1 (koordynator), Uniwersytet w Montpellier, Uniwersytet Techniczny z Monachium, Uniwersytet Maximiliana Ludwika z Monachium oraz Uniwersytet w Turynie. Grono partnerów stowarzyszonych tworzą poza UAM uczelnie oraz instytuty badawcze z Japonii, Indii, Szwajcarii, Rosji i USA.

Udział w takim programie bez wątpienia zapewnia uniwersytetowi międzynarodowy prestiż

Struktura programu umożliwia studiowanie na jednej z uczelni stowarzyszonej w semestrze czwartym i przygotowanie tam pracy magisterskiej. Obecnie program ten koordynuje ze strony UAM prof. Jacek Kubicki z Wydziału Fizyki.

Tworzenie i prowadzenie takich studiów nie jest zatem łatwe, ale niesie z sobą wiele różnorodnych korzyści tak dla uczelni oraz dla nauczycieli akademickich jak i studentów program taki realizującym.

Uczelnie biorące udział w takich programach stają się bardziej otwarte i rozpoznawalne w świecie. Udział w takim programie bez wątpienia zapewnia uniwersytetowi międzynarodowy prestiż. Dzięki takim studiom można m.in. pozyskać z całego świata świetnych kandydatów na studia doktoranckie. Tworzenie programu z partnerami zewnętrznymi pozwala na krytyczne spojrzenie na własne dotychczasowe programy studiów, może także stać się impulsem do ich modernizacji. Może przyczynić się do wprowadzania nowych metod dydaktycznych, a także usprawnienia obsługi administracyjnej. Może mieć istotny wpływ na podnoszenie kompetencji kadry naukowo-dydaktycznej i administracyjnej.

Studia wspólne to studia innowacyjne, czerpiące z najlepszych doświadczeń, międzynarodowej praktyki dydaktycznej oraz efektów badań naukowych uczelni tworzących dane konsorcjum, co czyni je wyjątkowymi, jedynymi w swoim rodzaju i niepowtarzalnymi. Studia te dają bardzo aktualną i szeroką

wiedzę merytoryczną, której gwarantem jest właśnie bliska współpraca międzynarodowa. Dają ponadto możliwość uzyskania dyplomu uczelni zagranicznej, często prestiżowej, który jest rozpoznawalny na europejskim rynku pracy. Odbycie studiów na uczelni zagranicznej może mieć także korzystny wpływ na przyszłą karierę zawodową w Polsce.

Oferowanie takich studiów pogłębia w sposób oczywisty motywację młodych ludzi do nauki języka obcego, motywuje również nauczycieli do pogłębienia umiejętności językowych. Studia te prowadzą niewątpliwie do poszerzenia oferty zajęć prowadzonych w językach obcych także dla studentów innych kierunków.

Prowadzenie takich studiów ma także wymiar społeczny; studenci pracują w grupach wielonarodowych i wielokulturowych. Praca na zajęciach wyposaża ich w umiejętności współdziałania w takich grupach, efektywnej współpracy z ludźmi pochodzącymi z różnych kultur, różniących się na przykład stylami komunikacji. A takie umiejętności, możliwe jedynie do nabycia w formie bezpośredniego kontaktu, są obecnie bardzo wysoko cenione przez pracodawców i stanowią doskonały atut na globalnym rynku pracy. Takie doświadczenia istotnie wzbogacają wiedzę merytoryczną i będą przynosiły wymierne korzyści w przyszłym życiu zawodowym. Studiowanie w ramach wspólnego programu umożliwia ponadto poznanie innego systemu szkolnictwa wyższego, innej uczelni, ale także innego kraju, jego kultury i życia dnia codziennego. To także wiedza, to umiejętności i kompetencje stanowiące w dzisiejszym świecie „wartość dodaną”.

Choć sam program Erasmus Mundus już okrzepł, to tworzenie studiów konsorcyjnych to zarówno dla uczelni jak i osób koordynujących wciąż wielkie wyzwanie. Uczelnie polskie nadal w stosunkowo niewielkim stopniu uczestniczą w międzynarodowych konsorcjach tego typu. Realizacja dwóch takich programów kształcenia (jako pełnoprawny partner), i to obu zakwalifikowanych do ponownego finansowania, jest z pewnością sukcesem, zarówno naszego uniwersytetu jak i osób je tworzących. Trzeba jednak uznać te projekty za pilotażowe, przecierające szlak, pokazujące, że można takie projekty na polskich uczelniach, w ramach polskiego przeregulowanego i mało elastycznego systemu – szczególnie w zakresie warunków prowadzenia studiów – skutecznie i z sukcesem realizować. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu chce rozwijać kształcenie w wymiarze międzynarodowym, powinien więc dążyć do zaangażowania się w kolejne przedsięwzięcia tworzenia studiów wspólnych tego typu. Być może warto zastanowić się nad możliwością stworzenia odpowiednich konsorcjów (z koniecznością poszerzenia dotychczasowych struktur) i aplikowania o finansowanie w ramach akcji EMJMD na bazie wybranych istniejących już studiów magisterskich, które UAM prowadzi wspólnie z partnerem zagranicznym, takich jak np. studia na kierunku fizyka prowadzone wraz z Uniwersytetem w Rennes 1 czy „Polacy i Niemcy w Europie” realizowane z Uniwersytetem Christiana Albrechta w Kilonii.

Ważnym zadaniem dla „służb dydaktycznych” oraz odpowiednich działów administracji UAM jest zapewnienie właściwego wsparcia w przygotowaniu i realizacji takich studiów, także innych kierunków studiów tworzonych we współpracy z partnerem/partnerami zagranicznymi. I jest to ważne zadanie nie tylko na nadchodzący rok akademicki.

Prof. Beata Mikołajczyk
Prorektor UAM

Jakie życie w „Życiu Uniwersyteckim”

Kiedy rozpoczynaliśmy te nasze coroczne, redaktorskie konferencje (a było to dwadzieścia pięć lat temu – zainicjował je i pierwszą zorganizował w Gdańsku nasz kolega dr Tadeusz Zaleski) ruch tworzenia pism akademickich dopiero nabierał rozmachu – mówił prowadzący debatę na kolejnym spotkaniu w Lublinie Piotr Kieraciński, redaktor naczelny Forum Akademickiego.

Naszą uwagę skupiał wtedy przede wszystkim sposób tworzenia czasopism. Dyskutowaliśmy więc o tym, jak to robić, żeby gazeta sprawnie funkcjonowała w systemie komunikacyjnym uczelni, żeby przyciągała czytelników swoją formą, językiem, treścią; szukaliśmy właściwej drogi, jak to zrobić, by oczekiwania czytelników wypełniane były jak najlepiej. A chociaż tamte pytania i zadania nie tracą aktualności, teraz stanęliśmy wobec sytuacji całkiem nowej dla życia czasopism i gazet akademickich. Internet i przed nami otworzył się... Zaczęliśmy przekształcać się. Czy to dobrze? Czy warto dokonywać rewolucji, czy nie? Co jest tu obietnicą i szansą, co zagrożeniem? Rozpoczęła się debata niekiedy na miarę walki „postu z karnawalem” Czy elektroniczna wersja wbrew przyzwyczajeniom ma być dla pism uniwersyteckich „traktem czy wędzidłem”? Rozważania nad tym, jak odnaleźć swoją drogę między drukiem a siecią wypełniły 25. spotkanie redaktorów pism akademickich w Lublinie.

Obraz dziennikarskiego rynku odmieniał się i odmienia. Wielu wydawców podjęło lub rozważyło nawet decyzję odejścia od formy drukowanej, stawiając na formy elektroniczne. Co tu będzie decydujące? Oszczędności? Podczas dyskusji pojawiły się w relacjach dyskutantów różne obrazy, pokazujące w jaki sposób i z korzyścią dla uczelni funkcjonować mogą w uczelnianym systemie komunikacji obok siebie i sieć i Internet.

Co i kiedy jest lepsze? Kiedy i jak wspólnie? Opinie bywają tu zróżnicowane.



Dr Tadeusz Zaleski
(Uniwersytet Gdański)

Niewątpliwie internetowe wydania czasopism mają wiele zalet. Pozwalają tworzyć pismo w sposób aktywny. Na stronie znaleźć można zarówno bieżące wydanie magazynu, jak również poszczególne artykuły poszerzone i opatrzone bogatym materiałem graficznym. Zaletą Internetu jest też możliwość publikowania informacji najnowszych, pojawiających się na portalu sukcesywnie, zanim wydrukowane zostaną w magazynie. Media społecznościowe pozwalają na dialog z czytelnikiem, dają informację zwrotną. Wszystko to jednak, moim zdaniem, powinno działać jako uzupełnienie wydania papierowego czasopisma. Nie zapominajmy o tym, że – to na papierze tworzy się archiwa. Papierowe wydania w sposób znacznie trwalszy przechowują wiedzę o uczelni, gdy tymczasem w Internecie wystarczy jedno kliknięcie i wszystko może zniknąć.





Miesięcznik „Życie Uniwersyteckie” ukazuje się nieprzerwanie od kwietnia 1993 roku i jest jednym z najstarszych magazynów wydawanych przez uczelnie wyższe w Polsce. Średni nakład magazynu wynosi 1800 egzemplarzy i w całości rozsyłany jest do pracowników naukowych naszej uczelni. Oprócz wersji papierowej „Życie Uniwersyteckie” dostępne jest w formacie PDF na stronie internetowej miesięcznika www.zycie.amu.edu.pl. Redakcja prowadzi także profil na Facebooku.

Katarzyna Wołowicz (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu)

Przestaliśmy drukować nasz kwartalnik z powodu oszczędności. Wkrótce po decyzji o zaprzestaniu druku powstał pomysł przygotowania portalu internetowego. Jako młody pracownik z krótkim stażem pracy na uczelni spodziewałam się, że dokonamy rewolucji. Portal miał być nowoczesny, profesjonalny, szybko reagować na wydarzenia mające miejsce na uczelni, miał informować na bieżąco. Nie wzięłam jednak pod uwagę specyfiki pracy na uczelni, co szybko uświadomili mi starsi stażem koledzy. Wkrótce przyszła refleksja, że powinniśmy postawić nie na rewolucję,

a ewolucję. Społeczność akademicka była przyzwyczajona do wydania papierowego, to było pismo, które miało swój prestiż: wychodziło w określonych okresach roku akademickiego, miało stałe rubryki i przede wszystkim było świetnym materiałem promocyjnym. Zdecydowaliśmy, że wygląd portalu będzie dokładnym odwzorowaniem wydania papierowego. Efekty naszej pracy można zobaczyć na stronie: <http://www.portal.ue.wroc.pl/>. I teraz o różnicach. Przede wszystkim objętość. Gdybym chciała pokazać wydrukowaną zawartość naszego portalu w formie papierowej, to wydanie miałoby 100-120 stron i musiałbym przyjechać z nim ciężarówką. Tymczasem Państwo możecie sobie teraz w swoich smartfonach sprawdzić, czym się zajmujemy. Wersja elektroniczna pisma akademickiego sprawia też, że ma ono szerszy zasięg, co przekłada się na tzw. statystyki, tak chętnie prezentowane w Internecie. Dotychczas nakład rozchodził się wśród pracowników naukowych i ich rodzin. Dzisiaj możemy powiedzieć, że 60% naszych czytelników to studenci. Udało nam się również zaangażować ich do pracy w portalu. Internet daje też możliwość szybkiego reagowania. W sytuacjach kryzysowych możemy na bieżąco informować i dementować nieprawdziwe informacje.

Anna Swatowska (Uniwersytet Warszawski)

Mam inne doświadczenia niż moja przedmówczyni. Jestem pracownikiem biura prasowego UW, które magazyn przygotowuje od 10 lat. Wcześniej czasopismo przygotowywały inne jednostki. W roku ukazuje się 4-5 numerów. Cykl jest tak rzadki, ponieważ wiąże się to z innymi obowiązkami, jakie mamy jako pracownicy biura prasowego. Objętość każdego numeru to od 28 do 44 stron, ale były też przypadki, że wynosiła ona aż 60 stron! Na początku nasz magazyn wydawany był w nakładzie 3 000 egzemplarzy, w pewnym momencie zwiększył się do 6 000. Czasopismo rozchodziło się w tej ilości do momentu, kiedy nastąpiła era Internetu i zaczęliśmy publikować także w wersji elektronicznej. Wówczas wróciliśmy do nakładu 3 000. Obecnie w Internecie publikujemy wersję internetową czasopisma oraz zapowiedź numeru i kilku najciekawszych wątków, które się w nim znajdują. Staraliśmy się, aby pismo nie było kroniką z wydarzeń uniwersy-

CO O NAS MYŚLICIE?

Chcielibyśmy poznać także zdanie naszych czytelników (zarówno wersji elektronicznej jak i papierowej) na ten temat, dlatego interesuje nas odpowiedź na kilka ważnych dla nas pytań.

- ▲ Czy „Życie Uniwersyteckie” powinno się ukazywać tylko w wersji elektronicznej czy także papierowej?
- ▲ O czym piszemy w „Życiu Uniwersyteckim” za mało?
- ▲ Czy „Życie Uniwersyteckie” jest dostatecznie dostępne na terenie uczelni?
- ▲ Co warto by zmienić w „Życiu Uniwersyteckim”?

Wszelkie inne uwagi czytelników są także dla nas cenne i pomogą nam w zmianie na lepsze. Oczekujemy na odpowiedzi pod następującymi adresami: redakcja@amu.edu.pl, tel. 829 4637, ul. Św. Marcin 78 pok. 202

tetu czy życia rektora. Jest to magazyn, który ma na celu promowanie nauki i publikacje tekstów popularno-naukowych. Piszemy głównie o badaniach naukowych, aby promować idee uniwersytetu badawczego, pokazywać ciekawe zjawiska i odkrycia naukowe. W naszym biurze pracuje 6 osób i to oni zazwyczaj są autorami tekstów. Współpracujemy też z autorami zewnętrznymi. Mamy stałych współpracowników, ale teksty nadsyłane do redakcji publikowane są na naszych zasadach. To samo dotyczy zdjęć. Oba media, moim zdaniem, znakomicie się uzupełniają. Portal daje możliwość komentowania, odnoszenia się do bieżących wydarzeń. Natomiast czasopismo stwarza dystans i pozwala pisać o wydarzeniach w perspektywie.

Dr Agnieszka Sikora (Uniwersytet Śląski)

Nasuwa mi się taka refleksja: czy przechodząc do Internetu możemy jeszcze mówić o czasopiśmie? Rozmawialiśmy wielokrotnie ze specjalistami od tzw. nowych mediów. Prawda jest taka, że w Internecie czyta się inaczej. Czy można pismo zastąpić medium elektronicznym? – można, ale to już nie będzie to samo. Czy oba media mogą działać wspólnie? – wydaje się, że mogą i powinny.

W Uniwersytecie Śląskim mieliśmy dużo szczęścia. Ukazujemy się od 25 lat i nigdy nie było żadnych nacisków, aby zamknąć pismo i przenieść je do Internetu. Myślę, że to zasługa naszych redaktorów, którzy dbali o poziom meryto-

Czasopismo w moim odczuciu jest najlepszym materiałem promocyjnym uczelni; nie ołówek, nie koszulka, ale właśnie dobra gazeta

ryczny i warsztatowy. Przez moment nasza redakcja była częścią działu promocji, ale nawet wówczas stanowiliśmy osobną komórkę, również promując uczelnię, ale w inny sposób. Z czasem pismo drukowane zaczęła wspomagać strona internetowa, która ewoluowała w portal. Oba media informują w inny sposób. Portal to miejsce na informacje bieżące, na gaszenie tzw. pożarów w momencie, gdy wydarzy się coś niespodziewanego. Pismo drukowane nie jest w stanie informować na czas, tak jak tego dzisiaj oczekują czytelnicy. A my staramy się dbać o poziom merytoryczny naszego czasopisma. Nakłady rochodzą się praktycznie do zera. Wydaje mi się, że wynika to z kilku założeń, które przyjęliśmy przy tworzeniu pisma: teksty mają być przyjemne do czytania, przygotowane profesjonalnie. Są to przede wszystkim wywiady z ekspertami na bieżące tematy naukowe, odkrycia, czy zagadnienia prawne. Stawiamy na wywiady, ponieważ w moim odczuciu najlepiej czyta się je na papierze. Teksty piszemy sami, wychodząc z założenia, że tytuł profesora nie zawsze idzie w parze z lekkością pióra, a czasem wprost przeciwnie – uczeni nawet na kierunkach humanistycznych nie potrafią pisać w sposób przejrzysty i ciekawy. Owszem, współpracujemy z osobami z zewnątrz, ale są to dziennikarze. Pisanie tekstów popularno-naukowych wymaga pewnego warsztatu. To muszą być osoby, które wiedzą,

gdzie szukać informacji, jak sięgać do źródeł, w końcu nie mają oporów, aby kontaktować się z naukowcami, konsultować poruszane zagadnienia. I tu kolejna sprawa – tego niestety nie da się robić za darmo. Za wykonaną pracę należy zapłacić. Mieliśmy to szczęście, że nasze władze rektorskie te potrzeby rozumiały. Czasopismo w moim odczuciu jest najlepszym materiałem promocyjnym uczelni, nie ołówek, nie koszulka, ale właśnie dobra gazeta.

A teraz krótko o naszym najnowszym projekcie „Przystanek nauka” przystaneknauka.us.edu.pl. Stwierdziliśmy, że w magazynie nie jesteśmy w stanie pomieścić różnorodności badań prowadzonych na UW. Poza tym, uświadomiliśmy sobie, że papierowy magazyn czyta wąska grupa osób. Nasz nakład wynosi jedynie 1000 egzemplarzy, chcielibyśmy wyjść poza mury uczelni. Rozmawialiśmy wiele na temat promocji nauki, jak sprzedać to, co stanowi istotę funkcjonowania uczelni. A jednocześnie chcieliśmy przeprowadzić, parafrazując modne dzisiaj hasło, *transfer wiedzy do młodych ludzi*. W ten sposób narodziła się idea tego portalu. Podjęliśmy współpracę z różnymi instytucjami naukowymi. Patronat nad naszym portalem objął m.in. Discovery Science.

J. L. M. Z



Rektor w czasach burzliwych

Prof. Stefan Błachowski był psychologiem. Założycielem poznańskiej psychologii i to dwukrotnie, jak podkreśla dr Jarosław Matysiak, kierownik Archiwum PAN w Poznaniu, bo pierwszy raz w 1919 roku na nowo powstałym uniwersytecie poznańskim i po II wojnie, po ogromnych zniszczeniach, spowodowanych okupacją hitlerowską i walkami o Poznań w 1945 roku, po których trzeba było wszystko tworzyć na nowo.

Był także rektorem UP w czasach trudnych, bo w latach 1946-1948. Jego kontrkandydatem w wyborach na rektora w maju 1946 był Józef Kostrzewski, archeolog, postać o uznanej już sławie. Jednak otrzymał tylko 2 głosy, podczas gdy Stefan Błachowski 16. Wybory odbyły się tuż przed demonstracjami studentów poznańskich, protestujących przeciwko pacyfikacji ich krakowskich kolegów przez MO, UB i WP za udział w obchodach 3 Maja oraz po politycznym „urlopowaniu” poprzedniego rektora Stefana Dąbrowskiego. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że potrzebny jest człowiek o zdolnościach dyplomatycznych, umiejący dla dobra uczelni zręcznie lawirować w burzliwych powojennych czasach. Zniszczony uniwersytet potrzebował pieniędzy i pomieszczeń – trzeba było umieć je zdobyć. Tu także potrzebna była dyplomacja.

Wybrał Poznań

Dr Matysiak jest autorem książki o Stefanie Błachowskim, która ukaże się na początku tego roku akademickiego w serii *Biografie rektorów UAM*. W Archiwum PAN, którym kieruje, znajduje się spuścizna po Stefanie Błachowskim. Jak fachowo określa ją dr Matysiak, rozmiar zespołu ma 2, 1 metrów bieżących akt. Pierwotnie rodzina złożyła je w Warszawie, gdzie prof. Błachowski mieszkał w ostatnich latach życia i gdzie zmarł. W latach 1991 do 1996 została przekazana do Poznania. To miasto było jego wyborem – kształcony we Lwowie, Wiedniu i Getyndze, wzywany przez Kazimierza Twardowskiego, swojego mistrza a potem i przyjaciela do objęcia katedry we Lwowie – jednak wybrał młody Uniwersytet Poznański. *Przedwojenne listy do Kazimierza Twardowskiego – nie będące w naszym posiadaniu – uzupełniają naszą wiedzę, bo spuścizna po profesorze Błachowskim jest bardzo uboga w archiwalia do roku 1939 – ubolewa dr Matysiak – które uległy zniszczeniu, kiedy jesienią 1939 roku został wysiedlony z domu przez hitlerowców jak większość poznańskiej inteligencji*. Po wojnie prof. Błachowski pisał do MSZ, prosząc o ustalenie miejsca pobytu oficera Wehrmachtu, który zajął jego mieszkanie oraz jego austriackiej sekretarki, aby podjąć starania o zlokalizowanie zrabowanego mienia, wśród którego były m.in. cenny srebrny puchar chiński,

równie cenna porcelana, ponad 100 obrazów malarzy polskich i europejskich, modlitewniki, zbiór znaczków, bogata biblioteka z kilkoma bezcennymi pierwodrukami. Okupacja niemiecka pochłonęła także jego największe dzieło – gotową już do druku 400-stronicową pracę *Psychologia muzyki*.

Na skrawkach papieru

Z kilku dużych kartonowych pudeł ze spuścizną wybieramy z dr. Matysiakiem dwa: te właśnie z lat 1946-1948, z czasów jego rektorowania. Zaproszenia, zawiadomienia pisane są na małych i bardzo cienkich kartkach papieru. „Zapraszam obywatela na spotkanie podkomitetu odbudowy pomnika Mickiewicza. Spotkanie odbędzie się w moim gabinecie. Prezydent mgr Stanisław Sroka” – to wystukane na maszynie zaproszenie z 1948 roku ma wielkość połówki kartki z zeszytu. Spisy studentów psychologii na karteczkach z notatnika obłożone są starym

Błachowski, zwany przez studentów „Błachem” cieszył się wielką popularnością wśród nich

niemieckim formularzem. Moglibyśmy od poprzedników uczyć się takiej oszczędności papieru, gdyby nie myśleć, że oszczędność ta wynikała z wielkiej powojennej biedy. Nie bez pewnej zadumy czyta się więc list z marca 1948 roku, gdzie nadawca donosi, że udało się uzyskać dla uniwersytetu poznańskiego etaty na 1 samochód osobowy, 2 ciężarówki i 1 motocykl...

Prof. Błachowski miał przedwojenne szerokie kontakty z europejskimi uczonymi i wykorzystywał je m.in. dla odtworzenia zniszczonej biblioteki Instytutu Psychologicznego: jest więc spis książek z psychologii nadesłanych dla uniwersytetu ze Szwajcarii, pokwitowanie 50 tys. zł nadesłanych z Anglii dla studentów, ale także spis książek poniemieckich z pytaniem, czy nie przydadzą się na uczelni – od inspektora ze Ślubic.



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Prof. Błachowski z członkami Akademickiego Legionu Pracy odgruzowuje Plac Hoovera (dzisiejszy Plac Wiosny Ludów). Akademicki Legion Pracy powstał z inicjatywy Jana Górskiego z poznańskiej Akademii Handlowej (dziś UEP). Warto wiedzieć, że Jan Górski 3-krotnie był aresztowany przez UB, wreszcie skazany na karę śmierci (zamienioną na dożywocie) za współpracę z AK i z Niemcami (!). Zwolniony 1957 roku. ALP oczywiście wkrótce rozwiązano.

Są życzenia imieninowe, oficjalne, choć też na ubogim skrawku papieru z pieczętką, nadesłane i przez wojewodę i przez prezydenta Poznania. Uderza spora liczba zaproszeń od Bratniej Pomocy, organizacji studenckiej o wielkich tradycjach przedwojennych, (szybko wkrótce zlikwidowanej przez władze). Bratniak zaprasza na bale, ale także (oczywiście na świstku papieru) bezpretensjonalnie „na czarną kawę”. Dr Matysiak dodaje, że prof. Błachowski, zwany przez studentów „Błachem” cieszył się wielką popularnością wśród nich: on ich lubił i oni jego lubili. Na wszelkich spotkaniach rozrywany przez studentki, bo był niezrównanym tancerzem. Studentów zapraszał do swojego letniego domku w Krosinku, gdzie czasem urządził też zawody pływackie, ciesząc się, że nie jest w nich... ostatni. Dbał o nich, jak mógł, stąd zapewne wierszyk z Sylwestra 1947 roku: *W nowym roku nam zdejmę z czoła wszystkie troski, dam stypendia, mieszkania – rektor Błachowski.*

Wzywa się ob. Błachowskiego...

Jest też w spuściznie złożony pasek szorstkiego papieru, na którym wzywa się „obywatela Błachowskiego, rektora Uniwersytetu Poznańskiego na ul. Kochanowskiego 4 do Wojskowego Sądu Rejonowego”. *To luty 1948 roku – wyjaśnia dr Matysiak – prof. Błachowski zeznawał jako świadek w sprawie prof. Ludwika Jaxy Bykowskiego, wystawiając mu oczywiście jak najlepsze świadectwo.* (Prof. Jaxa Bykowski, rektor Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, został aresztowany przez UB, skazany na 6 lat więzienia, lecz zwolniony w marcu 1948 roku ze względu na zły stan zdrowia; zmarł w 3 miesiące po zwolnieniu).

Były to ponure czasy. Z 1950 roku pochodzi przemówienie w Teatrze Wielkim w Poznaniu wygłoszone na uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację. Prof. Błachowski był w Radzie Naczelnej ZBoWiDu, kontrolowanego przez polityczne władze. Przemówienie aż roi się od propagandowych zwrotów, czołobitności wobec ZSRR i „marszałka pokoju Józefa Stalina”. *To nie jest stylistyka prof. Błachowskiego – mówi dr Matysiak – uważam, że tekst napisał ktoś inny. Kazał odczytać? Wiązały się z tym jakieś groźby? Jakież warunki? Tego się nie dowiemy...*

„Wzywamy na 2-dniowy zjazd rektorów szkół akademickich” – głosi list z ministerstwa do „obywatela Błachowskiego Stefana”. W programie następujące punkty: 1. Przyjęcia studentów na I rok studiów. 2. Kontrola studiów słuchaczy 3. Nauka o Polsce współczesnej w szkołach wyższych”. Tak naprawdę wiadomo: chodziło o to, czy przyjmuje się studentów o właściwym pochodzeniu robotniczo-chłopskim, czy ma się studentów na oku i czy są dostatecznie indoktrynowani.

Badania i hobby

To zaledwie maleńki ułamek z dokumentów składających się na spuściznę: inwentarz spuścizny Stefana Błachowskiego jest zamieszczony w 56 „Biuletynie Archiwum PAN” z 2015 roku oraz na stronie internetowej poznańskiego oddziału Archiwum PAN. Jest książka dr. Jarosława Matysiaka, którą warto przeczytać, gdy się wkrótce ukaże, zawiera bowiem dużo więcej informacji – i także ciekawostek – o tym oryginalnym uczonym, który niemal sto lat temu zajmował się np. psychozami religijnymi (co związane było z przypadkami psychozy objawień i wizji w Słupi Wielkiej w 1926 roku). Zajmował się także typami osobowości podatnymi na tzw. łańcuszki szczęścia (dziś pewnie byłyby to piramidy finansowe), rolę podświadomości w pracy naukowej, psychologią sportu czy rozwojem zdolności matematycznych. Do tego uprawiał sport: grywał w tenisa, żeglował, biegał na nartach, a w wolnych chwilach malował, pisał wiersze i grał na fortepianie.

Maria Rybicka

Poznański oddział Archiwum PAN zawiera 194 zespoły archiwalne. To spuścizny wybitnych uczonych poznańskich. Dokumenty, fotografie, listy, notatki zawierają mnóstwo informacji ważnych, a czasem i zabawnych i wzruszających. Mówią to, czego nie powie krótka notatka biograficzna. W kolejnych numerach „Życia Uniwersyteckiego” będziemy poprzez fragmenty tych spuścizn pokazywać sylwetki uczonych, aby w ten sposób i ci wielcy poprzednicy mogli być obecni w obchodach 100-lecia naszego uniwersytetu.

Nasze różnice są naszym bogactwem

Z prof. Hubertusem Fischerem, światowej sławy germanistą, wieloletnim prorektorem Uniwersytetu w Hanowerze, jednym z najbardziej zasłużonych inicjatorów i pionierów współpracy tej uczelni z UAM rozmawia dr Anna Kochanowska-Nieborak



Pańska współpraca z UAM, a zwłaszcza z Instytutem Filologii Germańskiej, za którą został pan w 2008 r. odznaczony Medalem za Zasługi dla UAM, trwa już ponad 30 lat. W jakich okolicznościach została ona zapoczątkowana?

Gdy rozpoczynaliśmy współpracę, nad krajem unosiło się jeszcze widmo stanu wojennego. To, co wówczas zapoczątkowaliśmy – wymiana i współpraca pomiędzy UAM oraz Uniwersytetem Leibniza w Hanowerze – trwa niezmiennie do dziś. Inicjatorem naszej współpracy był prof. Hubert Orłowski, ówczesny prorektor ds. współpracy z zagranicą, obecnie mój dobry przyjaciel. Ponieważ wkrótce potem przejąłem kierownictwo Instytutu Języka i Literatury Niemieckiej, mogłem udać się do niego z rewizytą.

Po przyznaniu mi wizy przez polski konsul w Kolonii i standardowych kontrolach granicznych (szczególnie czasochłonnych na „pokojujowej” granicy na Odrze i Nysie) moim oczom ukazał się kraj z pękającymi w szwach kościołami i świecącymi pustkami sklepami. W czasie mojej poprzedniej, pierwszej wizyty w Polsce w 1973 r. wyglądało to jeszcze inaczej. Wówczas nawet „Spiegel” pisał o polskim „cudzie gospodarczym”, który był jednakże cudem na kredyt, a jego konsekwencje są powszechnie znane. W 1973 r. spędziłem trzy tygodnie na Pomorzu Zachodnim, a związane było to z faktem, że trzydzieści lat wcześniej urodziłem się w Okonku. Dziesięć lat później przejąłem odpowiedzialność za współpracę z UAM, gdyż byłem przekonany, że rozwój stosunków polsko-niemieckich jest głównym zadaniem mojego pokolenia. Wagę naszych relacji sąsiedzkich uświadomiłem sobie już podczas studiów w Hamburgu u mojego wykładowcy historii nowożytnej Fritza Fischera.

Sąsiedztwo oznacza również otwarcie się na wrażliwość innego, a to można – moim zdaniem – osiągnąć nie tyle przez lekturę licznych rozpraw i artykułów, ile poprzez muzykę i poezję. Pod tym względem mogę powiedzieć, że często miałem szczęście być we właściwym czasie na właściwym miejscu. 4 sierpnia 1973 r. słyszałem w Kołobrzegu grupę Niemena, 11 czerwca 1994 r. we Wrocławiu – Tadeusza Różewicza, a 9 kwietnia 1995 r. zobaczyłem w Poznaniu Stefana Stuligrosza jako dyrygenta Pasji według św. Jana J. S.

Bacha w koncercie poświęconym pamięci ofiar Katynia. Takich chwil nie przeżywa się samemu, jednak dopiero po latach przychodzi zrozumienie, jak bardzo wspólne przeżywanie takich chwil zbliża ludzi.

Jeśli chodzi o instytucjonalne ramy współpracy naszych uniwersytetów, to od 1979 r. mogliśmy liczyć na założone w Hanowerze w 1979 r. Towarzystwo Polsko-Niemieckie, jak również na zawarte niemal w tym samym czasie partnerstwo miast Hanoweru i Poznania. W czasach, gdy byłem dziekanem, a następnie prorektorem Uniwersytetu Leibniza do 1993 r., instytucje te pomagały jeszcze efektywniej realizować umowę partnerską z UAM. Wkrótce potem w celu wspierania młodych pracowników naukowych Instytutu Filologii Germańskiej UAM możliwe stało się pozyskiwanie środków Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD), miasta Hanower, zawiadowanego przez Uniwersytet Leibniza spadku Koczorowskiego oraz Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Wspólne konferencje i wykłady gościnne wraz z wymianą studencką dopełniały obrazu aktywności partnerskich pomiędzy naszymi uniwersytetami. Dziś konstatuje z radością, że niemało ówczesnych stypendystów zostało profesorami UAM.

Od tamtych czasów zmieniły się znacznie nie tylko warunki polityczne, w jakich przyszło współpracować polskim i niemieckim germanistom, lecz również sama germanistyka. Jakiej rady udzieliliby pan młodym filologom, którzy rozpoczynają karierę naukową pod presją legitymizacji ich działań naukowych i dydaktycznych w warunkach wzrastającej konkurencji o środki na badania?

Niewątpliwie priorytetem obu naszych uniwersytetów powinno pozostać systematyczne wspieranie młodych naukowców. W jaki sposób powinno się to konkretnie dokonywać – czy to poprzez kolegia doktoranckie, projekty naukowe czy też wspólne finansowanie i opiekę nad indywidualnymi naukowcami – pozostaje do sprawdzenia. Zmiany w ramach samej germanistyki nie dokonały się wyłącznie na jej korzyść. „Przeregulowanie” doprowadziło – przynajmniej w przypadku Niemiec – zamiast

do zamierzonej porównywalności i przepływowości, raczej do „zaryglowania” kierunków. Skutkiem okresowego ogłaszania nowych przełomów w naukach humanistycznych i społecznych stało się powstanie cyklicznych tendencji zmierzających w kierunku całkowitego dopasowania się i pozostawiających niewiele przestrzeni na krytykę i oryginalność. A to o nie przecież właśnie chodzi. Ten, kto decyduje się uprawiać naukę, tzn. decyduje się na działalność bez ustalonej kariery zawodowej, powinien uświadomić sobie w pierwszej kolejności, że podejmuje ryzyko; ryzyko, które w skrajnym przypadku może prowadzić do porażki. Zdolność do krytyki stanowi w nauce *conditio sine qua non*, może jednak pociągać za sobą przykre konsekwencje. Będąc naukowcem trzeba się nauczyć z tym ryzykiem żyć.

Stawianie młodych naukowców pod presją legitymizacji ich działań naukowych i dydaktycznych jest mało sensowne. Powinni oni legitymizować się właśnie poprzez samą naukę i dydaktykę. Jakość ich osiągnięć w tych dziedzinach, nie zaś ilość konferencji i publikacji, powinna mieć decydujące znaczenie przy ocenie ich przydatności i zdolności do pełnienia określonych funkcji. Wydaje mi się również istotne, aby młodzi naukowcy byli otwarci na rozmaite bodźce i wyzwania, nawet te najbardziej nietypowe. To, co nowe i implikujące rozwój, zaczyna się bowiem często właśnie w granicznych sferach nauki.

Natomiast jeśli chodzi o konkurencję o środki i zasoby, to staje się ona celem samym w sobie, kiedy suma zdobytych środków okazuje się głównym kryterium oceny jakości nauki. Decydujący jest przecież wkład, którego dokonano na rzecz opisu problemu i zdobycia wiedzy w poszczególnych dyscyplinach


Tym razem przybył pan do Poznania, aby w ramach programu „Akademicki i naukowy Poznań” przybliżyć poznanikom działalność Fundacji Przyszłość Berlina, której jest pan aktywnym członkiem. Jakie cele stawia sobie ta fundacja i w jakim stopniu współpraca z nią mogłaby być interesująca dla pracowników i studentów naszego uniwersytetu?

Około 300 mieszkańców Berlina działa społecznie w fundacji, przy wsparciu kierownictwa projektu. Fundacja jest organizacją pożytku publicznego. Stanowi ona forum współodpowiedzialności obywatelskiej, które postawiło sobie za zadanie rozwój stolicy w ścisłej współpracy z sąsiadami Berlina w Europie. Rdzeń jej filozofii stanowi przekonanie, że decyzji ważnych dla miasta nie można pozostawić wyłącznie politykom. Mieszkańcy Berlina wnoszą do fundacji swoje kontakty, doświadczenia i pomysły oraz rozwijają pewne tematy niejako na przedpolu decyzji politycznych i wobec opinii publicznej.

Szczególny nacisk fundacja kładzie na intensyfikację relacji z polskimi regionami sąsiedzkimi. Wybór Wrocławia jako Europejskiej Stolicy Kultury 2016 oraz obchody 25 rocznicy podpisania Polsko-Niemieckiego Traktatu o Dobrym Sąsiedztwie wykorzystaliśmy jako okazję do tego, aby wspólnie z Wrocławiem oraz partnerami z dziedziny kultury, polityki, gospodarki, nauki i sportu zwrócić w obu miastach uwagę na aktualne i po części zakorzenione głęboko w historii związki Wrocławia z Berlinem. Chcemy, by w ten sposób żywe i twórcze środowiska obu miast nauczyły się postrzegać siebie nawzajem jako europejskich sąsiadów. Jako organizacja społeczeństwa obywatelskiego fundacja posiada większą wolność działania aniżeli urzędy i partie. Może ona działać, nie podążając za specyficznymi interesami.

W ramach fundacji wyznaczona jest zawsze jedna osoba odpowiedzialna za rozwój konkretnej inicjatywy. W naszym przypadku jest to Reinhard Schewpe, ambasador w Warszawie w latach 2003-2007 i ostatnio do roku 2014 ambasador przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Uczestnicy inicjatywy „Berlin i jego polscy sąsiedzi” reprezentują po stronie berlińskiej różne zawody i doświadczenia; niemal wszyscy posiadają bliskie związki z Polską.

Intensyfikacja współpracy pomiędzy Poznaniem a Berlinem oddziaływałaby pozytywnie na rozmaite dziedziny życia: gospodarkę, kulturę i naukę. Chodzi przy tym także o pytanie, w jaki sposób można by jeszcze pełniej realizować istniejącą od 2010 r. umowę partnerską pomiędzy UAM a Wolnym Uniwersytem w Berlinie. Generalnie odnosząc się do uczelni Poznania i Berlina wydaje mi się, że ich potencjał współpracy nie jest jeszcze wyczerpany. Mam tu na myśli także uczelnie artystyczne i techniczne. Oba miasta powinny stać się miejscami nauki o wspólnej, łączącej i dzielącej historii obu krajów. W tej dziedzinie można zrobić jeszcze wiele dla lepszego wzajemnego zrozumienia. W proces ten musiałyby przy tym włączyć się także muzea obu miast. Nazwiska i działalność braci Atanazego i Edwar-da Raczyńskich mogłyby stanowić impuls do podjęcia bardziej intensywnej wymiany kulturalnej. Szczególnie szanse upatruję ponadto w dziedzinach gospodarki innowacyjnej



Chcemy, by żywe i twórcze środowiska obu miast nauczyły się postrzegać siebie nawzajem jako europejskich sąsiadów.

oraz przemysłu związanego z kulturą. Powstaje także pytanie, w jaki sposób można lepiej wspierać naukę języka polskiego jako języka regionu sąsiadującego z Berlinem.

A jaką rolę odgrywają dziś w kontaktach pomiędzy Polakami i Niemcami różnice mentalnościowe i stereotypy? Czy są one uwzględniane w działaniach Fundacji Przyszłość Berlina?

Różnice mentalnościowe stają się coraz mniejsze, a stereotypy tracą swoje znaczenie. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że odgrywają one większą rolę w kontaktach pomiędzy społeczeństwami dużych miast i regionów większych danego kraju aniżeli w kontaktach pomiędzy zorientowanymi transnarodowo metropoliami. Poza tym staje się coraz bardziej jasne, że żaden europejski kraj nie jest w stanie poradzić sobie samodzielnie z wyzwaniami politycznymi i ekonomicznymi XXI wieku. Udział Europy w ogólnej liczbie ludności świata spada raptownie do poziomu wartości marginalnych; jednocześnie konfrontowana jest ona z eksplozją demograficzną w Afryce i wzrastającymi ruchami migracyjnymi. Zmusza to do tego, by jaśniej zdefiniować i pielęgnować podobieństwa, aby być w ogóle lepiej przygotowanym na przyszłość. Tylko w tym wypadku będzie możliwe zachowanie różnorodności języków i kultur w Europie oraz wyprowadzenie z niej zysku intelektualnego i materialnego, którego Europa pilnie potrzebuje, by utrzymać się w zmieniającym się szybko świecie. Tylko wspólnie osiągniemy cel, który przyniesie wszystkim korzyści. „Nos différences sont notre richesse.” (*Nasze różnice są naszym bogactwem*). |

Zaskakujące łańcuchy

Okazuje się, że z cieczy zawierającej mikrocząstki można elektrodą wyciągać zaskakująco długie łańcuchy drobin. Co szczególnie ciekawe, ogniwa tych łańcuchów są ze sobą spojone przez otaczającą je ciekłą warstwę cieczy. Spektakularne zjawisko, odkryte przy udziale naukowców z Wydziału Fizyki UAM i opisane w znanym czasopiśmie „Nature Communications”, może znaleźć liczne zastosowania.

Odkryte zjawisko wizualnie przypomina jeden z najważniejszych procesów technologicznych współczesnej cywilizacji: opracowaną przez prof. Jana Czochralskiego metodę hodowli monokryształów, polegającą na wolnym wyciąganiu pręta z zarodkiem krystalizacji z roztopionego materiału.

Łańcuchy mikrocząstek powstają w wyniku złożonej gry oddziaływań o charakterze elektrycznym, grawitacyjnym i kapilarnym. W tym towarzystwie grawitacja pełni rolę czarnego charakteru: nożyczek przecinających zbyt ciężkie łańcuchy. Wiele wskazuje, że łańcuchy mogłyby się tworzyć także w stanie nieważkości, gdzie ich długość mogłaby być praktycznie dowolna. Po uformowaniu nasze konstrukcje z mikrodobin zachowują się właśnie jak łańcuchy: są elastyczne i można je wyginać w różne kształty. Wiele zależy jednak od rodzaju użytych cieczy. W niektórych eksperymentach wyciągaliśmy łańcuchy z roztopionej parafiny. Chwilę po wyciągnięciu mostki zastygały i całość sztywniała. Możliwy jest też wariant pośredni. Jeśli weźmiemy np. mieszaninę żywicy z alkoholem, po odparowaniu alkoholu żywica zgęstnieje. Łańcuch straci wtedy sporo na elastyczności, jednak nie będzie całkowicie sztywny – zauważa dr Zbigniew Rozynek z UAM.

Choć odkrycie jest świeże, wydaje się, że atrakcyjne właściwości koloidalnych i ziarnistych łańcuchów zostaną

szybko wykorzystane. Już teraz trwają prace nad użyciem zjawiska do produkcji cienkich, przewodzących struktur osadzanych na podłożach o różnej chropowatości i właściwościach. Struktury te mogłyby być elementami np. elastycznych układów elektronicznych. Potencjalnie łańcuchy można byłoby tworzyć także z żywych komórek, co otwierałoby drogę do ewentualnych zastosowań biotechnologicznych czy nawet medycznych.

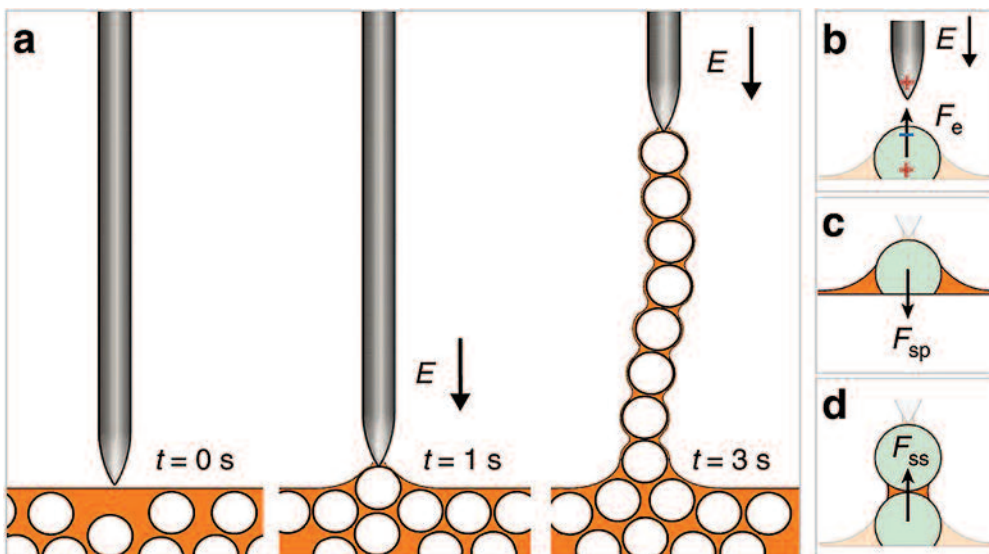
Potencjalnie łańcuchy można byłoby tworzyć także z żywych komórek, co otwierałoby drogę do ewentualnych zastosowań biotechnologicznych czy nawet medycznych

Zjawisko opisano w artykule: „Formation of printable granular and colloidal chains through capillary effects and dielectrophoresis”, Z. Rozynek, M. Han, F. Dutka, P. Garstecki, A. Józefczak, E. Luijten, Nature Communications 8: 15255, DOI: 10.1038/ncomms15255

Marta Grunwald

Schematics of chain formation

Formation of printable granular and colloidal chains through capillary effects and dielectrophoresis



(a) Particles are pulled out of a dispersion to form a 'pearl necklace', by applying an electric field through a needle-shaped electrode. (b, c) A particle at the air-liquid interface experiences an upward dielectrophoretic force F_e and a downward capillary force F_{sp} stemming from the sphere-plane liquid bridge. (d) Once the particle is pulled out, it automatically forms a sphere-sphere bridge with the particle below it, and pulls that particle upwards with force F_{ss} .

Link do publikacji: www.nature.com/articles/ncomms15255

Sukcesy z Czarterem pod rękę

Trzy zespoły studentów UAM triumfowały w tegorocznej edycji jednego z największych i najbardziej prestiżowych konkursów środowiska akademickiego Google Online Marketing Challenge (GOMC)

Pierwszy z nich, najlepszy w Europie, uzyskał tytuł „AdWords Business Regional Winner Europe”. Kolejny, plasując się w Top5 Europy uzyskał miano „AdWords Business Finalist”, a zespół studentów wymiany jako „AdWords Business Semi-Finalist” znalazł się w Top 15 Europy. Jako jedni z najlepszych w świecie, studenci UAM pokonali ponad 2600 zespołów w rankingu globalnym (z 65 krajów), w tym prawie połowa pochodziła z Europy. Zespoły UAM przygotowywały się do konkursu pod opieką dr. Wojciecha Czarta z Wydziału Fizyki. Europejscy zwycięzcy to Michał Paszyn (kapitan), Marek Buliński (vice), Damian Koniuszy, Kamila Malanowicz, Kamil Poturalski, Aneta Disterheft. Zespół Top 5 Europy to Dawid Śliwiński (kapitan), Mateusz Halicki (vice), Iwona Piastanowicz, Anna Zadroga, Anna Topczewska, Tomasz Sikorski. Zespół Top 15 Europy: Paweł Prot (kapitan), Cherie Kuo, Clara Alvarez Guillen. Europejscy zwycięzcy wraz z opiekunem wezmą udział w GOMC Europe AdWords Business Winner Summit w europejskiej centrali Google w Dublinie.

Uczestnicy zajęć prowadzonych przez dr. Czarta już dziewięty rok z rzędu odnoszą sukcesy w GOMC. Od 2009 r. aż 6 zespołów prowadzonych przez niego znalazło się w finałowym Top 5 Europy, a 10 w półfinale (od 2011 r. definiowanym jako Top 15 Europy). Dr Czar prowadzi dwusemestralne zajęcia z marketingu internetowego dla kierunków: technologie komputerowe (I-go stopnia) i aplikacje Internetu rzeczy (II-go stopnia) prowadzonego wspólnie przez UAM i Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, w których w tym roku uczestniczyli również studenci Wydziału Matematyki i Informatyki UAM oraz Wydziału Nauk Społecznych UAM. Zajęcia prowadzone są również w języku angielskim dla studentów wymiany międzynarodowej w ramach programu AMU-PIE.

Ze względu na znaczny wzrost wymagań w porównaniu do poprzednich edycji konkursu sukces odniesiony w tym roku był wyjątkowy. W poprzednich latach studenci byli oceniani ze względu na efektywność wykorzystania jedynie reklam tekstowych. W GOMC 2017 natomiast byli oceniani pod kątem wykorzystania prawie pełnej funkcjonalności platformy AdWords. Uczestnicy mieli możliwość wykazania się swoimi umiejętnościami z grafiki, wideo oraz budowania aplikacji mobilnych.

Dr Wojciech Czar jest członkiem Global Academic Panel Google oraz jury Collegiate ECHO Marketing Challenge fundacji Marketing EDGE (Educate, Develop, Grow, and Employ). Jako oficjalny trener Internetowych Rewolucji, współorganizował z Google warsztaty, wspierane również przez Biuro Karier UAM. Prowadzi też wykłady i warsztaty na renomowanych uczelniach Europy. ■



FOT. MATERIAŁY GOMC

Metropolia Poznań w rozwoju

Koncepcja Kierunków Rozwoju Przestrzennego Metropolii Poznań (KKRPMP) to dokument planistyczny opracowany przez 35-osobowy zespół naukowców i ekspertów w Centrum Badań Metropolitalnych UAM w Poznaniu pod kier. prof. Tomasza Kaczmarka i dr. Łukasza Mikuły.

Koncepcja została wyróżniona w lipcu Nagrodą Prezesa Rady Ministrów za rok 2017. Krajowa kapituła konkursu przyznała ją w kategorii osiągnięcia naukowo-techniczne. Podkreślona została pionierskość opracowania, które może zostać potraktowane jako wzorzec dla innych metropolii w Polsce oraz nakreślenie i uzasadnienie kierunków naprawczych rozwoju przestrzennego obszaru metropolitalnego Poznania.

KKRPMP to jak dotąd unikatowy w Polsce dokument, wypełniający lukę pomiędzy wciąż słabo zdefiniowanym i umocowanym prawnie planowaniem metropolitalnym samorządu województwa a planowaniem lokalnym, opartym na zasadzie władztwa planistycznego gminy. Jest on nie tylko solidną bazą informacyjną dla lokalnego planowania przestrzennego, ale także ważnym ukierunkowaniem dla prowadzenia racjonalnej polityki przestrzennej w całym obszarze metropolitalnym Poznania (miasto, powiat i 21 gmin wchodzących w skład Stowarzyszenia Metropolia Poznań).

Prace badawcze nad koncepcją prowadzone były w latach 2015-2016, dzięki finansowaniu Stowarzyszenia Metropolia Poznań, które na ten cel pozyskało środki Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna – Narodowa Strategia Spójności.

Praca zawiera szereg innowacyjnych rozwiązań planistycznych w szczególności w zakresie rozwoju zielonej infrastruktury, terenów rolniczych i rekreacyjno-turystycznych, rewitalizacji obszarów zdegradowanych, rozwoju infrastruktury technicznej, lokalizacji placówek usług społecznych i obiektów handlu wielkopowierzchniowego, integracji transportu publicznego, rozwoju transportu drogowego i szynowego, w tym w szczególności kolei metropolitalnej. W koncepcji w sposób innowacyjny potraktowano kierunki rozwoju terenów inwestycyjnych w tym także mieszkaniowych, planowanych w oparciu o prognozy demograficzne, analizę chłonności demograficznej oraz przyrodnicze i infrastrukturalne kryteria ograniczania nieracjonalnego rozpraszania zabudowy. Nagrodzone opracowanie kierunków rozwoju metropolii Poznań wpisuje się w najnowsze globalne trendy planowania przestrzennego w skali metropolitalnej.

Warto wspomnieć, że KKRMP otrzymuje już drugie znaczące wyróżnienie. W styczniu 2016 r. w Warszawie Stowarzyszenie Metropolia Poznań zostało laureatem konkursu „Samorządowy Lider Zarządzania 2015 – Razem dla rozwoju”. Konkurs został zorganizowany m.in. pod patronatem Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, Związku Miast Polskich oraz Norway Grants.

Opr. Przemysław Stanuła

Lekcje dla amerykańskich studentów

Grupa 46 słuchaczy z Uniwersytetu Stanowego Północnej Karoliny (NCSU) rozpoczęła zajęcia na UAM. Kształcą się tu oni w ramach programu „Integrated One-Semester Student Study Abroad Program in Poznan, Poland”.

Wszystkie zajęcia prowadzone są w języku angielskim, a obejmują takie przedmioty jak: fizyka, biologia, mikrobiologia, anatomia, chemia fizyczna, algebra czy wybrane działy inżynierii. Studenci mają także dodatkowe zajęcia z języka polskiego, historii, stosunków międzynarodowych i sportu. Zajęcia odbywają się głównie na Wydziale Biologii, Chemii, Fizyki oraz na Wydziale Matematyki i Informatyki.

Możliwość realizacji tego amerykańskiego programu na UAM to efekt wielomiesięcznych rozmów oraz spotkań prorektora UAM prof. Ryszarda Naskręckiego oraz prof. Bohdana Skalskiego z Wydziału Chemii z amerykańskimi partnerami z NCSU, w szczególności z prof. Stefanem Franzenem oraz dr. Mladenem A. Vouk. Jednosemestralne zajęcia potrwać do 18 listopada 2017 roku.

NCSU to liczący 130 lat publiczny uniwersytet stanowy z siedzibą w Raleigh w Karolinie Północnej, który obecnie oferuje 102 programy kształcenia na poziomie licencjatu oraz 108 programów kształcenia na poziomie magisterskim oraz możliwość otrzymania stopnia naukowego doktora w 60 dziedzinach nauki. Jest szczególnie znany w USA z kształcenia w dziedzinie rolnictwa, ale także ze studiów inżynierskich, medycyny weterynaryjnej oraz nauk ścisłych.

W pierwszym tygodniu zajęcia prowadzą wspólnie wykładowcy polscy i amerykańscy, których dziewięcioro przyjechało do Poznania. Prorektor prof. Ryszard Naskręcki spotkał się z grupą amerykańskich i polskich wykładowców. Na spotkaniu rozmawiano o realizacji tego unikatowego przedsięwzięcia, o sposobach prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz o możliwościach korzystania z amerykańskich zasobów pomocy dydaktycznych do tych zajęć. Koordynatorami tego programu są: prof. Stefan Franzen ze strony amerykańskiej oraz prof. Bohdan Skalski ze strony UAM.

Usi



O kobietach Morza Bałtyckiego

Od 12. już lat w pierwszy weekend sierpnia małe miasteczko na północno-zachodnich kresach Polski ożywa.

Do Wolina ściągają dziesiątki naukowców na kolejną konferencję naukową „Dziejów ludów Morza Bałtyckiego” organizowaną przez Zakład Historii Wojskowej Instytutu Historii UAM we współpracy z burmistrzem Wolina, Muzeum Regionalnym w Wolinie i Stowarzyszeniem „Centrum Słowian i Wikingów Wolin-Jómsborg-Vineta”.

W tym roku konferencja (4-6 sierpnia) odbyła się pod hasłem „Na morzu i przy morzu. Kobiety w dziejach”. Temat powstał już dwa lata wcześniej i był efektem poszukiwań nowych obszarów badawczych przez organizatorów. Zaproszenia skierowane zostały nie tylko do wszystkich wcześniejszych uczestników Konferencji Wolińskich, ale także do wszystkich ośrodków naukowych i muzealnych, które od lat współpracują z Zakładem Historii Wojskowej IH UAM.

Konferencje wolińskie to jedna z najdłuższych w Polsce seria spotkań naukowych, organizowanych niezmiennie przez ten sam zespół.

Po raz pierwszy Konferencja Wolińska odbywała się nie w ratuszu miejskim czy dworcu, ale w wyremontowanej i na nowo wyposażonej świetlicy miejskiej/wiejskiej na wyspie Reclaw, tuż obok skansenu, gdzie organizowany jest Festiwal Słowian i Wikingów. Ta bliskość obu wydarzeń, w ten weekend na pewno najważniejszych na Wolinie, nie była przypadkowa. Od lat bowiem konferencje mają stanowić uzupełnienie dla działań odtwórców historycznych, a jednocześnie naukowcy mają wyjątkową możliwość przyglądania się, czy też uczestniczenia w różnych wydarzeniach, które przez te trzy dni były organizowane.

Pierwszego dnia odbyła się sesja wprowadzająca do obrad i zarysowująca problematykę na kolejne dni. Prof. Piotr Boroń z Uniwersytetu Śląskiego i prof. Jarosław Sochacki opowiadali o polityce matrymonialnej w średniowieczu, a właśnie kwestia małżeństw miała zdominować późniejsze obrady sekcji archeologiczno-średniowiecznej.

Prof. Tadeusz Srogosz mówił o losie gwałconych kobiet w XVII wieku, prof. Andrzej Stroynowski przypomniał postać jednej z najsłynniejszych władczyń ze strefy Morza Bałtyckiego, czyli carycy Katarzyny II Wielkiej. Mówiąc już o czasach współczesnych prof. Marek Dutkiewicz z Uniwersytetu Jana Kazimierza przypomniał losy polskiego kobiecego korpusu pomocniczego w marynarce wojennej, zaś prof. Andrij Kharuk z lwowskiej Akademii Wojsk Lądowych wskazał na dramatyczne losy pilotki Poliny Osypienko. Zwieńczeniem pierwszego dnia obrad było wystąpienie prof. Teresy Chynczewskiej-Hennel z Uniwersytetu w Białymstoku, poświęcone obrazowi kobiet w powieści Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza”.

Efektom tegorocznego spotkania będą trzy kolejne tomy „Studiów Wolińskich – Mare Integrans”, które powstaną w wyniku współpracy wydawniczej UAM i Wydawnictwa Adam Marszałek z Torunia.

Maciej Franz

Wiedzy nigdy dość

Uniwersytet Otwarty UAM od 1 września rusza z rekrutacją na jesienno-trimestr w roku akademickim 2017/2018. Każdy powyżej 16 roku życia, bez względu na dotychczasowe wykształcenie, może uczestniczyć w kursach przygotowanych przez Uniwersytet Otwarty. W pierwszym trymestrze na zainteresowanych czeka blisko 90 kursów – tych najpopularniejszych z poprzedniego roku oraz ponad 60 zupełnie nowych.

Większość z nich jest przeznaczona dla osób, które chcą podnieść dotychczasowe kwalifikacje zawodowe i uzupełnić swoje wykształcenie. Oferta kierowana jest również do tych, którzy stawiają na rozwój osobisty, a kursy będą dla nich okazją skonfrontowania swojej wiedzy z autorytetami naukowymi oraz spotkania innych podobnych pasjonatów. Uniwersytet Otwarty UAM skierowany jest też do uczniów szkół średnich, jak i starszych, rozważających dopiero podjęcie studiów i chcących sprawdzić się w realiach akademickich. A także do tych, którzy przez całe życie marzyli, żeby być astronomami, archeologami, geografami, politykami, a potem wybrali inną drogę. Uniwersytet Otwarty pomoże choć w części spełnić te marzenia.

W tym roku warto zwrócić uwagę między innymi na nowe kursy, takie jak: CV doskonałe i jak przeżyć rozmowę rekrutacyjną, Konkubinat – aspekty prawne, Lekio-oryginalne, generyczne, biologiczne i biopodobne. Jak powstają jak i gdzie działają, kiedy są bezpieczne? Mikroorganizmy w zdrowiu i chorobie człowieka oraz Turystyka bez barier – dla osób z niepełnosprawnościami.

Na zakończenie kursu słuchacz otrzymuje certyfikat potwierdzający uczestnictwo w wykładach, a po zdaniu egzaminu (dobrowolnego) uzyskuje dodatkowo świadectwo z osiągniętymi efektami kształcenia. Spotkania odbywają się w różnych terminach, najczęściej raz w tygodniu, w dni powszednie (popołudniami i wieczorami) oraz w weekendy.

Udział w kursach jest płatny, od 160 zł za 15-godzinny wykład.

Kim są uczestnicy oraz co okazało się po I roku UO mówi prof. Witold Mazurczak, pełnomocnik rektora UAM ds. Uniwersytetu Otwartego pod linkiem: <http://bit.ly/2wV3kW1>

Niezwykły koncert

W sobotni wieczór 29 lipca 2017 r., o godz. 18.00 Sala Posiedzeń PTPN zapełniła się po brzegi, bowiem rozpoczęło się niezwykle wydarzenie muzyczne – koncert muzyki fortepianowej. Wirtuozerskie kompozycje zapomnianego XIX-wiecznego kompozytora, pianisty i skrzypka Michała Wodpola (1813–1897), po mistrzowsku zagrał prof. Andrzej Tatarski, prowadzący w Akademii Muzycznej w Poznaniu klasę fortepianu, wybitny pianista koncertujący na wszystkich kontynentach (za wyjątkiem Australii).

Gości powitał prof. Przemysław Matusik, sekretarz generalny PTPN, który przedstawił życie artystyczne w XIX-wiecznym Poznaniu, a także zmieniające się na przestrzeni wieku stosunki ludnościowe. Biogram kompozytora, który wiele lat spędził na emigracji we Francji, opracowała na podstawie źródeł archiwalnych, polskiej, francuskiej i niemieckiej prasy codziennej oraz dzięki obszernym badaniom genealogicznym Dobrosława Gucia, sekretarz redakcji Wydawnictwa PTPN, a prywatnie zapalony genealog i regionalista. Projekt „Na salonach Poznania. Michał Wodpol: pianista – kompozytor – poznaniak” (koncert i publikacja) został dofinansowany z budżetu Miasta Poznania, dzięki czemu widzowie nieodpłatnie wysłuchali ośmiu utworów M. Wodpola i otrzymali pięknie wydaną książkę. Szczególnie ciekawe są dla czytelnika reprodukcje dokumentów – listów gończych, aktu ślubu, aktu urodzenia córeczki, aktu zgonu żony, listu Wodpola do Leonarda Niedźwiedzkiego, notatek prasowych, nekrologów. Publikacja zawiera także krótkie biografie osób związanych z kompozytorem, genealogię jego rodziny, wykaz odnalezionych utworów oraz nuty *Polonaise pour piano*.

Jak powiedziała autorka, Michał Wodpol jest postacią całkowicie zapomnianą. Niewiele wiemy o jego dzieciństwie

i nie wiemy nic o jego edukacji muzycznej. W 1830 r. zdezerterował z armii pruskiej, by wziąć udział w powstaniu listopadowym, a po jego upadku od 1832 r. przebywał na emigracji we Francji. Brał czynny udział w życiu emigracyjnym, koncertował i komponował. Ożenił się w z Clementine Goupil w 1841 r., rok później, w Saumur, urodziła się ich jedyna córeczka Jadwiga. Wkrótce po jej narodzinach Wodpol z rodziną przyjechał do Wielkopolski. Niestety w 1843 roku stracił żonę, która zmarła na gruźlicę, a w następnym roku także córeczkę.

Większość z zachowanych do naszych czasów utworów fortepianowych powstała prawdopodobnie we Francji, a ostatnie wyszły drukiem w Poznaniu. Wodpol wykonywał swoje kompozycje m.in. na koncertach charytatywnych. Informacje o występach utalentowanego pianisty i skrzypka podawała ówczesna prasa, zachowały się one także we wspomnieniach osób z jego otoczenia oraz z kręgów Fryderyka Chopina, który w 1834 pochwalił wirtuozerskie wykonanie wariacji na temat jego *Mazurka B-dur* op. 7 nr 1.

Za udział w wydarzeniach 1846 r. M. Wodpol został skazany na rok twierdzy w Magdeburgu. Po odbyciu kary zmieniał miejsce zamieszkania, m.in. w latach 1857–1862 był zameldowany w Marsylii, gdzie mieszkała jego siostra Józefa. Do Poznania przyjechał zapewne w 1863 r., lecz z powodu braku części ksiąg adresowych wiadomo, że stałym mieszkańcem Poznania na pewno był od 1873 r. Nie ożenił się powtórnie, utrzymywał się z lekcji gry na fortepianie w domach prywatnych, na pensji panien Danysz i w konserwatorium. Był wieloletnim członkiem PTPN.

Za mistrzowskie wykonanie każdego utworu Michała Wodpola oraz dwóch utworów Fryderyka Chopina widzowie nagradzali prof. Andrzeja Tatarskiego gromkimi brawami. Prof. Tatarski podzielił się także ze słuchaczami kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi wartości prezentowanych utworów, o przygotowaniach do koncertu, podkreślił że prezentowana muzyka potwierdza, że jej autor był bardzo dobrym pianistą i wirtuozem. Obiecał także, że część utworów włączy do swojego repertuaru koncertowego – co niebicie dowodzi, iż byliśmy świadkami wykonania dzieł o dużej wartości artystycznej.

Koncert został zarejestrowany i po montażu utwory Michała Wodpola będzie można wysłuchać w sieci. Organizatorzy oraz prof. Andrzej Tatarski mają nadzieję, że kompozycje bohatera wieczoru powrócą „na salony” i do sal koncertowych nie tylko Poznania.

Janina Chodera

KRÓTKO



FOT. PRZEMYSŁAW STANULA

Wyjazd na największe studenckie wydarzenie akademickiego lata – Campus Studencki Łązy 2017



FOT. ARCHIWUM AUTORA

Muzyka znad morza

Lato i wakacje to dla artystów nierzadko czas zwiększonej artystycznej aktywności; ludzie sztuki opuszczają pracownie, sale i siedziby i wyruszają w świat, na festiwale, koncerty, w trasy, na pokazy...

Tak właśnie od trzynastu lat muzyków przyciąga na wybrzeże bałtyckie Sacrum Non Profanum – międzynarodowy Festiwal Muzyczny. Jego imprezy i koncerty odbywają się tradycyjnie w salach Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie, w Zamku Książąt Pomorskich oraz w berlińskim kościele pw. Serca Jezusa, w szczecińskiej katedrze św. Jakuba, a także w nadmorskim kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Trzęszczu.

Chcemy, aby nasz Festiwal – podkreśla dyrektor artystyczny Bogdan Boguszewski – przybliżył melomanom twórczość wybitnych kompozytorów XIX i XX wieku takich jak między innymi Henryk Mikołaj Górecki, Krzysztof Penderecki, Wojciech Kilar, Karol Szymanowski, Witold Lutosławski, a także tych polskich twórców, których dzieła na lata wykreśliły z sal koncertowych i mediów władze komunistyczne.

W tym roku artystycznym patronem i jednocześnie głównym bohaterem wydarzenia był sir Andrzej Panufnik, kompozytor oraz dyrygent, który nie mogąc pogodzić się z narzuconymi przez komunistów ograniczeniami swobód twórczych, opuścił Polskę i osiadł na stałe w Anglii, gdzie mieszkał i tworzył aż do śmierci.

Zaproszenie na festiwal przyjęła lady Camilla Jessel-Panufnik, żona artysty, a także muzycy słynnej Orkiestry Filharmonii Lwowskiej, która w swej ponad stuletniej historii pierwszy raz wystąpiła na Pomorzu Zachodnim.

Jak zwykle koncertom towarzyszyło wiele imprez, a wśród nich wystawa fotograficzna „Andrzej Panufnik – życie i twórczość”, a także seans filmu dokumentalnego o kompozytorze pt. „Tata zza żelaznej kurtyny”. Ponadto zaplanowano spotkanie z autorkami książek o twórcy, zatytułowanej „Andrzej Panufnik. Architekt emocji”.

Festiwal ma otwartą formułę artystyczną – wykonywane są utwory muzyki organowej, ale i symfonicznej, kameralnej, chóralnej, kantatowo-oratoryjnej, a nawet jazzowej. Poznańskim akcentem był Żeński Kwartet Wokalny „BeFour” wykonujący przede wszystkim muzykę *a capella*. Swoją precyzją współbrzmienia wzbudził u słuchaczy sympatię i uznanie.

J.L.

UCHWYCONE W KADRZE



Smak Danii... Z wizytą reporterską w Rømø

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
POLITECHNIKA POZNAŃSKA · AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POZNANIU
UNIwersytet Ekonomiczny w Poznaniu · POZNAŃSKIE CENTRUM SUPERKOMPUTEROWO-SIECIOWE
UNIwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

NOC NAUKOWCÓW

POKONAJ TOR
PRZESKÓD Z
ROBOTEK OLLI
CZY LECI Z NAMI
PSYCHOLOG?
NEONOWY LABIRYNT:
SENSORYCZNY KĄCIK
MALUCHA
GEOPUZZLE
KNOCKER –
INTERAKTYWNA
ŚCIANKA DO GIER
ODKRYJ TAJEMNICE
ŚWIAT(Ł)A

29
WRZEŚNIA
2017

WSTĘP
WOLNY



WWW.NOCNAUKOWCOW.PL



POLITECHNIKA POZNAŃSKA



PCSS



UNIwersytet
EKONOMICZNY
W POZNANIU

HORIZON
2020

